



Ośrodek Harcerski
w Les Ageux



BĄDŹ GOTÓW

MIESIĘCZNIK HARCERZY

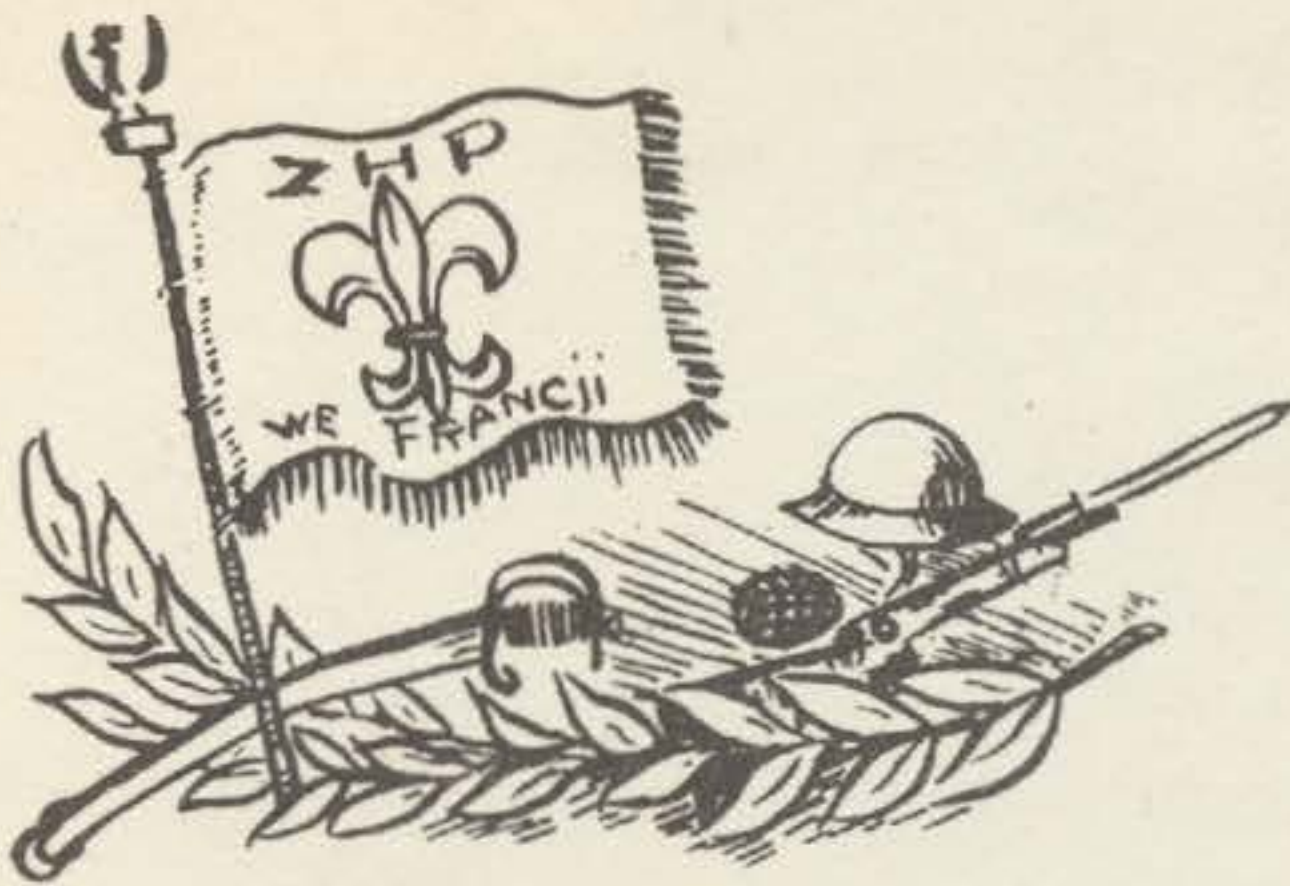
ROK IX

No 4

KWIECIEŃ

1956

archiwum



ZHP we Francji

Z.H.P. we Francji istnieje już przeszło 30 lat i napewno instruktorzy, którzy organizowali harcerstwo we Francji nie przypuszczali, że przetrwa ono tyle lat. Jeżeli przetrwało i żyje, to musimy sobie powiedzieć dlaczego? Odpowiedź jest krótka i bardzo wyraźna: Ideologia naszej organizacji, oparta jest na zasadzie

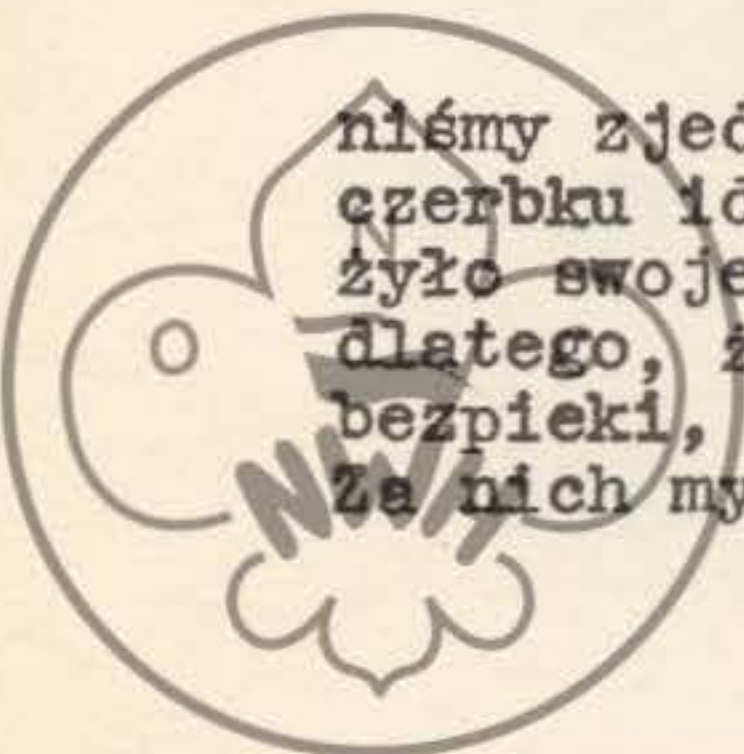
służby Bogu, Polsce i bliźnim. Pracę naszą codzienną nad młodym pokoleniem emigracyjnym rozpoczynamy i ofiarowujemy Bogu, z myślą o naszej umęczonej i zakutej w kajdany Polsce, z serdeczną pomocą idziemy na spotkanie bliźniemu, niosąc pomoc, radę i braterskie serce.

Jesteśmy organizacją wychowawczą, dlatego też wysiłek cały skierowany jest na kształcenie pełnego człowieka, który swoją postawą, siłą swojego charakteru, osobistym przykładem i zachowaniem się, potrafi promieniować i wpływać na otoczenie. Zrobimy z organizacji wszystko, lecz nigdy harcerstwa, jeżeli nie będziemy pamiętali i przestrzegali tych podstawowych zasad, na których opieramy całą naszą pracę nad młodzieżą.

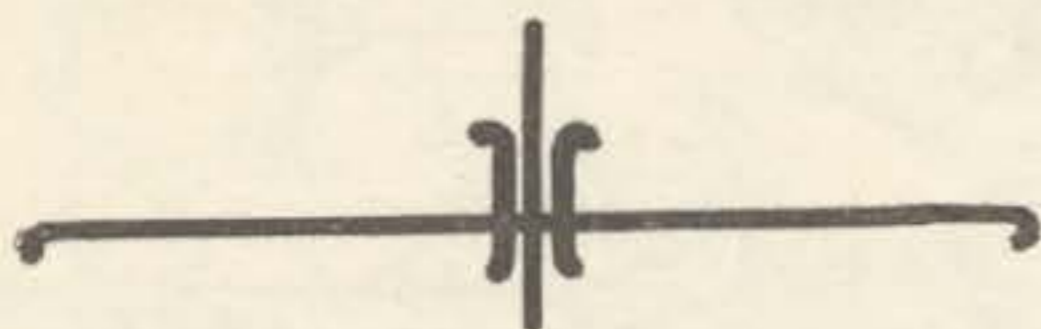
Ostatnia wojna, okupacja Polski przez Rosję Sowiecką, jest przyczyną, że w dalszym ciągu zmuszeni jesteśmy pracą naszą kontynuować na terenie Francji, nie mając żadnych widoków powrotu do Kraju. Wobec takiego stanu rzeczy, każdy z nas musi świadomie zdać sobie sprawę, co w takich warunkach organizacja jako taka, ma prawo od nas wymagać:

1. Świadomości, że jesteśmy pełnym członkiem ZHP poza granicami Kraju, że tworzymy wszyscy rozsiani po świecie, dalszy ciąg tego ZHP w Kraju, które tworzył Andrzej Małkowski, a które w Polsce zostało przez rządy komunistyczne zakazane,
2. Ze jesteśmy po to, aby wszystkie swoje siły koncentrować w utrzymaniu polskiej młodzieży przy polskości,
3. Ze jesteśmy częścią składową polskiej emigracji, dla której należy żyć i pracować. Nie jesteśmy organizacją żadnej partii, lecz polską organizacją młodzieżową, gdzie w szeregach może zmieścić się wszystka młodzież myśląca po polsku i katolicku,
4. Rozumiejąc odpowiedzialność jaka spada na grono instruktorskie, kierujące wychowaniem pełnego człowieka - Polaka, dążymy do ścisłej współpracy z Rodziną, Kościołem, Szkołą niezależną i wszystkimi organizacjami o charakterze niepodległościowym,
5. Przez organizowanie kolonij i obozów, dajemy dziecku i młodzieży kilka tygodni wspólnych przeżyć, które mają chociaż częściowo przypomnieć mu Polskę. Nie tę Polskę krwawiącą i w kajdanach, lecz Polskę żywą, piękną, w niczym nie gorszą od kraju, w którym warunki zmusiły go do obecnego życia.

Mając świadomość po co jesteśmy we Francji, tym bardziej powinniśmy zjednoczyć wszystkie nasze siły, aby w niczym nie przynieść uszczerbku ideologii Z.H.P., w myśl której tylu naszych braci harcerzy złożyło swoje młode życie na ołtarzu Ojczyzny. Wielu z naszych braci tylko dlatego, że wiernie służyli tejże ideologii, jest dzisiaj w więzieniach bezpieki, gnije w wilgotnych lochach nie pozwalających na działanie. Ze nich my musimy w świecie wolnym godnie reprezentować sztandar Polski

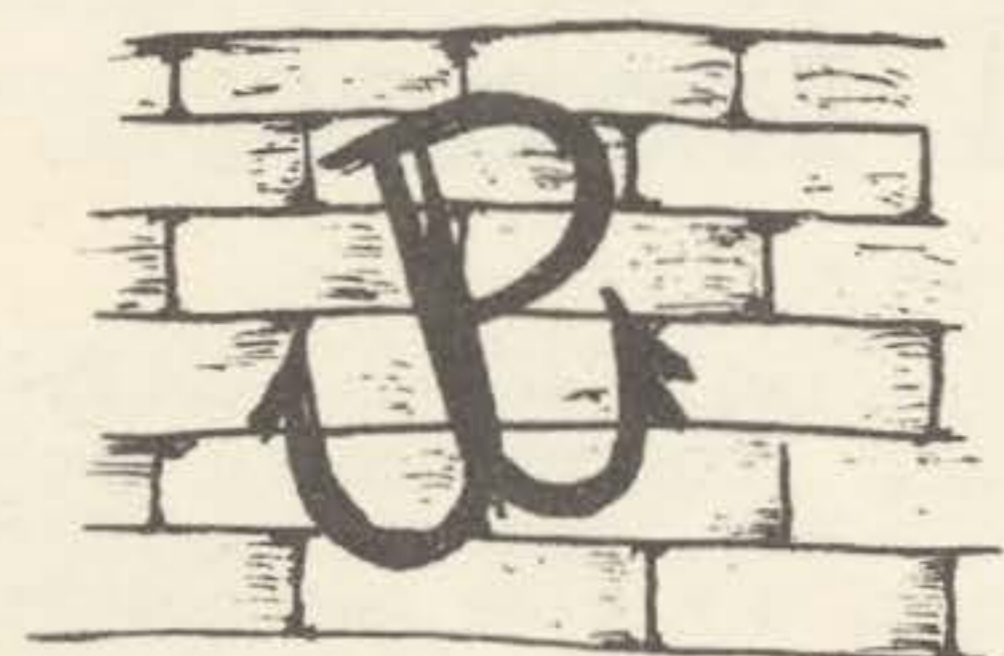


i to co się nazywa prawdziwym harcerstwem Małkowskiego z tą nadzieją i wiarą, że nadejdzie dzień wyzwolenia, a wówczas przeniesiemy nasze głównie harcerskich ognisk, palących się od tylu lat na ziemiach francuskich, do wolnej Ojczyzny, gdzie wspólnie zasiądziemy z naszymi braćmi w Kraju w jednym wielkim kręgu braterskim, spiewając całą pierśią "WSZYSTKO CO NASZE POLSCE ODDAMY."



C z u w a j !

Fr. Konieczny hm.



Zadania harcerza

Według "Bądź Gotów" wydawanego pod okupacją niemiecką.

Pismo Zawiszaków "Bądź Gotów", które tajnie wydawano w Kraju pod okupacją niemiecką, tak określa zadania harcerza polskiego w nume-

rze z 15.1.1944 r.:

"Najgorszym złem każdej wojny, a tej w szczególności, jest, że w niej giną najlepsi, najdzielniejsi. Niemcy robią wszystko, aby tych najlepszych wykopać, wyniszczyć, a nowemu narastającemu pokoleniu uniemożliwić przygotowanie się do zadań przed nim stojących."

Dlatego każdy chłopak musi być bardzo starannie przygotowany, wykształcony i wychowany, aby mógł zastąpić tych, którzy zginęli. Wojna jest wyścigiem - wygramy ją wtedy, gdy mimo, że Niemcy zlikwidowali nasze szkolnictwo, wykształcimy się na dobrych fachowców; gdy ich usiłowania, by zdemoralizować nasze społeczeństwo spełzną na niczym; gdy lekceważąc, oszukując i przekraczając prawa okupanta - szanować będziemy prawa wydane przez Polskę Podziemną i przez Władze Rzeczypospolitej.

Kto jest dobrym Zawiszakiem?

Jest nim taki chłopiec, który umiał swój zapał do pracy dla Polski skierować na właściwy tor; który zabrał się do pracy, aby wychować siebie na dobrego fachowca, dzielnego żołnierza, pożytecznego obywatela - słowem na dobrego Polaka. Nikt jednak tego za was nie zrobi. Musicie to zrobić sami. Szkoła i organizacja mogą wam w tym pomóc, ale nigdy nie potrafią was w tym zastąpić. Nie są one maszynami, do których z jednej strony można wskoczyć, by z drugiej strony gotowym wylecieć człowiekiem. Trzeba samemu chcieć i umieć z siebie urobić Polaka i człowieka.

Prawdziwy Zawiszak musi:

- kształtować swój charakter,
- pamiętać o nauce,
- dbać o swoje zdrowie,
- przygotować się do służby.

Zastanów się nad tym harcerzu i pomyśl co należy ci czynić."



archiwum



Nasz Komendant Franek

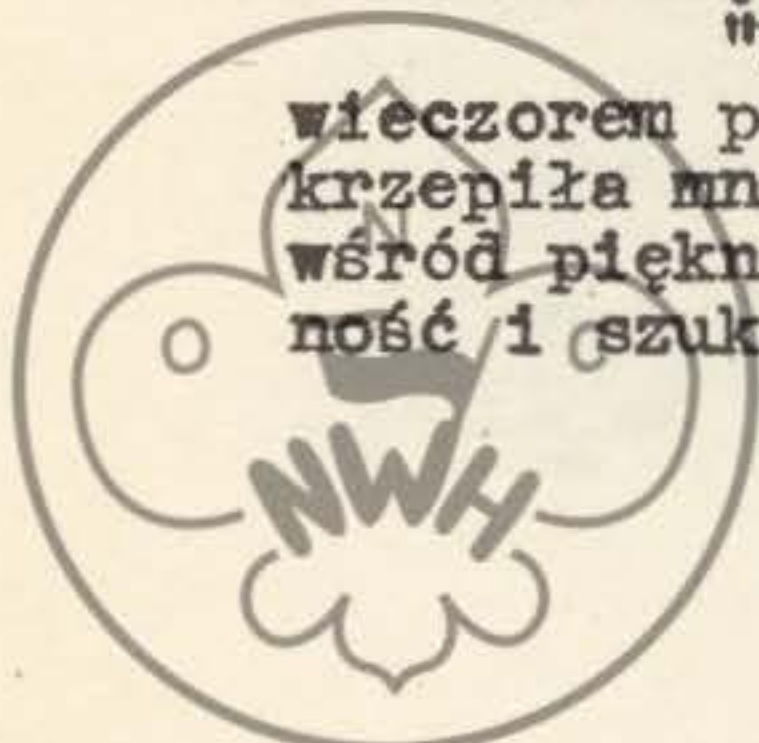
Oto co opowiada nam Komendant Franek:

"Pod koniec roku 1929 druh Drzewiecki organizuje starszą drużynę harcerzy w Gautherets i Magny /Srodkowa Francja/. Drużyna skupia sporą garstkę chętnych dorastających chłopaków. Robota wre, chłopcy popisują się swoimi wyczynami. Byłem wtedy małym Frankiem, z wielką zazdrością obserwowałem ten wielki ruch starszej młodzieży. Ciągłe we mnie nurtowało pytanie: czy nie możnaby i z takich chłopaków jak ja zorganizować drużyny? I kiedy w końcu zwierzyłem się i odmówiono mi z miłym uśmiechem, rozpacz moja była wielka" ... nie na długo jednakże. Oto pewnego dnia dzieci z Frankiem małym na czele organizują wielki wiec. Chodzi im o zorganizowanie młodszej drużyny. I nasz mały Franek wygrywa: zostaje zorganizowana drużyna harcerzy im. Tadeusza Kościuszki w Gautherets. Żyłka wodzowska małego Franka wygrywa pierwszy bieg harcerski. Zaden z chłopaków nie marzy wtedy o wzniosłych ideałach harcerskich, o programach, o stopniach. "Marzyliśmy, - mówi Komendant Franek - o grach, przygodach, wycieczkach i mundurku harcerskim".

Małemu Frankowi najbardziej podobał się wówczas kapelusz harcerski noszony na wzór kapelusza Andrzeja Małkowskiego, bo był zagięty na lewym boku z zapiętą kokardą biało-czerwoną. Największą znowu radością było stawianie namiotów, wbijanie "śledzi" i wreszcie noc spędzona z dala od rodziców pod "własnym płóciennym dachem".

"Pierwsze ognisko - opowiada dalej wzruszonym nieco głosem Komendant Franek - odkryło przede mną prawdziwy sens życia harcerskiego. Płomień ogrzewał i przykuwał mnie do siebie swym czarem. Padły wtedy słowa gawędy z serca płynące ... harcerz stara się być CODZIEN LEPSZYM "... To zdanie było kluczem otwierającym bramę, przez którą już świadomie przekroczył mały Franek. Odtąd Franek zaczyna wielką grę: każdy dzień to próba, z której stara się usilnie wychodzić zwycięsko. Cwiczy zapamiętanie sumienność w różnych swych obowiązkach, stara się wyświadczyć codziennie komuś choćby drobną usługę. Stara się w każdej chwili życia być w zgodzie z prawem harcerskim. Nie poprzestaje na sobie, stara się swoją pogodą, usłużnością, pociągnąć innych na tropy wielkiej gry życia.

"Modlitwa przy kapliczce obozowej, wśród szumu drzew, czy też wieczorem pod niebem pełnym gwiazd, - ciągnie dalej Komendant Franek - krzepiła mnie i koła wszelkie smutki i zniechęcenia. W bratnim otoczeniu, wśród piękna natury poznałem i pokochałem Dzieło Boże, odczułem Jego obecność i szukałem jak syn najmilszego Ojca."



Franek to syn górnika. Rodzice nie mogą sobie pozwolić na kształcenie Franka. Nie zniechęca się on swym losem, ale każdą wolną chwilę poświęca nauce. Przede wszystkim nauce o Polsce, a stopniowo zdobywa własnymi siłami, własną wytrwałością to wszystko, co wyrabia w nim wartościowego Polaka.

W roku 1929 nie może Franek pojechać do ukochanej Polski na Złot do Poznania, brak mu poprostu pieniędzy, więc pracuje i wyrabia dalej w sobie hart ducha i zadziwiający wprost poziom kulturalny. - W tym samym roku rodzice Franka wyjeżdżają z Gautheret do Barlin w Pas de Calais. Tu odrazu zgłasza się Franek do drużyny prowadzonej przez ś.p. druha phm. Stempienia. Zostaje zastępowym i "prawą ręką drużynowego". Po roku Druh Franek zostaje drużynowym drużyny w Calonne Lievin. Nad wyrobieniem harcerskim tej drużyny pracuje wytrwale trzy lata, aż do rozkazu, którym zostaje mianowany Komendantem Hufca Lens. Teraz już wodzowski instynkt Druha Franka staje się coraz bardziej potrzebny. Rzetelna jego praca wydaje dobre wyniki: drużyny są w pełnym rozkwicie. Hufcowy zwołuje odprawy drużynowych, wizytuje drużyny, zachęca do większej karności.

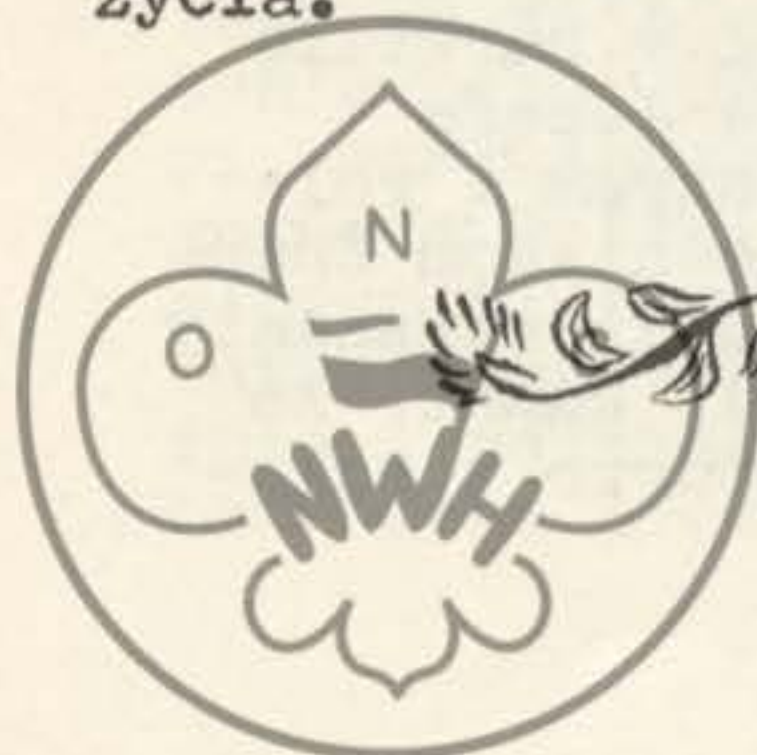
W roku 1939 Hufcowy Franek zostaje powołany na stanowisko Komendanta Okręgu Północ. Tu zaczyna się okres ciężkiej służby. Drużyny kipią życiem. Czuje się przedsmak wojny .. starsze drużyny otacza Komendant Franek większą jeszcze czujnością. Przychodzi straszny okres próby, kiedy po ciężkich walkach, część armii polskiej przechodzi do Francji. Do tworzących się nowych jednostek wojskowych zgłasza się wielu harcerzy, wśród nich znajduje się nasz Komendant Okręgu, Franek. W walkach bierze czynny udział w stopniu podoficera. Niestety dostaje się do niewoli i przechodzi najprzykrzejszy okres swego życia: znosi szykany przeróżne tylko z tego powodu nieraz, że dowiedziano się, że jest harcerzem. Stara się przetrwać, żyjąc wiarą w wyzwolenie, w powrót i w dalszą służbę. Następuje wreszcie upragniony powrót pełen radości do północnej Francji, gdzie go czeka dowództwo Okręgu. W roku 1946 zostaje wybrany na Walnym Zjeździe Z.H.P. zastępcą Komendanta Głównego.

W rocznicę 25-cio lecia istnienia Z.H.P. we Francji spotyka Druha Franka wielki zaszczyt, zostaje Komendantem Głównym. Biorąc na siebie tak ciężki i odpowiedzialny obowiązek, Komendant Franek wyrzekł takie zdanie: "Wyszedłem z drużyny terenu francuskiego. Pochodzę z emigracji, znamy się wszyscy dobrze, wiemy co nas boli, czego chcemy i dokąd zdążamy. Będziemy dalej służyli i pracowali mając przed sobą Boga, Polskę i bliźnich oraz dobro Związku."

Dziś, kiedy opisuję ostatnie wspomnienia, - muszę dodać, że nasz kochany Franek został wybrany przez akłamację na VIII Walnym Zjeździe Przewodniczącym Zarządu Głównego ZHP Nowa to i zaszczytna funkcja, którą z honorem będzie pełnił. Przeżywamy ciężkie chwile, ale Franek sam choćby ze szczerego złota ulany, niczego nie dokona i niczemu nie zaradzi, jeżeli bracia harcerska nie staną ramieniem przy ramieniu; jeżeli poczawszy od najmniejszego nie będziemy służyli całym sercem i wolą naszym ideałom.

Franek przyjął ten nowy trudny obowiązek tylko dlatego, że ufa i wierzy nam - a więc nie zawiedzmy go w tej służbie zaszczytnej naszego życia.

Kronikarz Gryzipiórek



archiwum



Warto pójść Druhu starym trochę zapomnianym albo mało znanym tropem Kościuszki nad Sekwaną. Z "Gare de Lyon" w Paryżu jedziemy pociągiem do miasteczka Montigny sous Loing, niedaleko Fontainebleau. Ze stacji idziemy pieszo, orientując się według szczegółowej mapy, na której widnieje napis: Monument T, Kościuszko. Po pół godziny marszu jesteśmy przy pomniku. Jest to pierwszy trop. Droga, którą doszliśmy tutaj często przejeżdżał na swym ulubionym koniu Tadeusz Kościuszko, używając zwykłego codziennego spaceru. Pomnik został wzniesiony w roku 1919 z inicjatywy Polskiego Przedstawicielstwa w Paryżu i grupy miejscowych obywateli francuskich. Ma on kształt jakby kapliczki.

W trójkącie nad wejściem jest wmurowany medalion z brązu z portretem Naczelnika. Poniżej medalionu przeczytasz druhu skromny napis: "Tadeusz Kościuszko 1746 - 1817."

Kilka lat temu medalion jak i sam pomniczek był w wielkim zaniedbaniu, pomyśl drogi druhu o tym i jak tylko będziesz mógł, zorganizuj wycieczkę tropem Kościuszki i w programie niechże będzie piękne i staranne oczyszczenie tej pamiątki narodowej. Zgłoś o przebiegu owej wycieczki swemu drużynowemu. - A może poważni i często obradujący instruktorzy pomyślą również o tym pierwszym tropie? ...

Idziemy dalej druhu. Z daleka widzimy białe ściany kilku budynków. To pałac Berwille wśród pięknej zieleni drzew i krzewów. Podchodzimy bliżej, pałac otoczony jest wzdłuż dwu skrzydeł i głównego gmachu fosą. Prześliczne topole strzelają prosto w niebo. Przed dawnym głównym wejściem stoją rzędem stare lipy tak, jak w jakimś polskim dworze. Majątek znajduje się w dolinie, wśród pięknie falującej się okolicy. Tu kiedyś, po parku, po obszernych dziedzińcach, po ogrodzie i zabudowaniach, krzątał się nasz Naczelnik pochłonięty pracą od wczesnego ranka do późnego wieczoru. Od obecnych gospodarzy dzierżawców niewiele się dowiesz, drogi druhu ale jeżeli uda ci się uzyskać pozwolenie i zajdziesz na strych pałacu, znajdziesz tam może jeszcze trochę pamiątek związanych z postacią Kościuszki. Może te stare meble z dawniejszych czasów zapełniały właśnie pokoje zajmowane przez Kościuszkę? Wewnątrz pałacu znajdują się obszerne i wygodne schody, po których według miejscowej legendy miał wjeżdżać konno na pierwsze piętro Tadeusz Kościuszko. Naczelnik spędził w Berwille 14 lat. Posiadłość ta należała do jego przyjaciela Szwajcara Józefa Zeltnera. Obaj serdeczni przyjaciele zajmowali się ogrodnictwem i rolnictwem. Pomagali również bardzo chętnie swoim sąsiadom-wieśniakom francuskim, starali się podnieść kulturę rolną w okolicy, zakładali warsztaty rzemieślnicze, za biednych płacili podatki ... Wieśniacy byli dumni, że wielki wódz, wielki demokrat, człowiek o nadzwyczajnej kulturze i szla-

chetności pośród nich mieszka, chętnie z nimi gawędzi, nie szczędząc rad i pomocy.

Dzieci Zeltnera, wychowane w wielkiej miłości dla naszego Naczelnika, postanowiły uczcić pamięć Kościuszki we Francji. Franciszek najstarszy syn Zeltnera chciał na wzór kopca krakowskiego wznieść podobny w okolicy Berville. Wiemy, że kopiec zaczęto już sypać i, że w tych pracach ludność okolic Berville bardzo chętnie brała udział, ale później roboty przerwano. Tak samo nie doszedł do skutku drugi zamiar Franciszka Zeltnera, wybudowanie obok kopca schroniska dla polskich inwalidów z r. 1831.

Opuśćmy już druhu siedzibę Tadeusza Kościuszki. Wiele serdecznej przyjaźni, braterskiej pomocy, życzliwości kryje się w tych tropach ginących. Czy damy im zginąć bezpowrotnie?

Nedyj J. hm.

Tropem Mickiewicza

Jeżeli kiedyś staniesz Druhu na bruku paryskim, pomyśl o licznych tropach polskości. Trop specjalnie drogi naszemu sercu harcerskiemu to trop człowieka, który pierwszy rzucił młodzieży polskiej szlachetne hasła w pieśni filareckiej: Ojczyzna, Nauka i Cnota. Wielkim tym synem Polski, a także emigrantem - tułaczem, był Adam Mickiewicz. - Dzisiaj drużyny harcerskie obierają sobie wielkiego poetę za patrona swojego. Może Druhu i Twoja drużyna jest imienia tego gorącego patrioty? - Pójdź tedy tropem Mickiewicza po Paryżu, a napełni Ci się serce Twoje harcerskie dumą i radością, a także nieraz ściśnie się w bolesnej zadumie.

Najpierw chodźmy oglądać dom, w którym mieszkał, przy ulicy de la Seine nr.63. Jest tam wmurowana pamiątkowa tablica, z której wyczytamy: "Adam Mickiewicz - poete national de Pologne habitait ici, quand fut publie a Paris son chef d'oeuvre: "Pan Tadeusz" en l'annee 1834".

Teraz pójdźmy do dzielnicy "Quarter latin", w której mieszczą się wszystkie wielkie uczelnie Francji. Wznosi się tam stary gmach College de France. Tu Adam Mickiewicz wykładał od roku 1840 do 1844. Mówił ten wybitny profesor cudzoziemcom o krajach słowiańskich, ich przeszłości, wielkich dziełach i nie pozwalał w ten sposób zapominać Europie o sprawie Polski. Walczył w ten sposób wprowadzić nie z bronią w rękę, ale słowem niezłomnym o braterstwo i wolność ludów. Tu na tablicy, która zawiera spis profesorów tej słynnej uczelni francuskiej, znajduje się imię i nazwisko naszego poety. Sala, w której miewał wykłady, jest ozdobiona pięknym medalionem poety.

Dalej pójdziemy na cmentarz w Montmorency, znajdziesz tu dużo grobów polskich, ma tu swój grobowiec rodzina Mickiewicza. Adam Mickiewicz spoczywał w nim od roku 1855 do 1890.

Do niedawna plac Alma w Paryżu był ozdobiony pięknym pomnikiem, dłuta rzeźbiarza Bourdella. Mówił sam rzeźbiarz o nim: "Wykułem pomnik Mickiewicza z zapałem i wiarą w Polskę, w pełni grozy zbrodniczej wojny /1914/, w chwili gdy wszystko waliło się!.. a dalej mówi znowu: "Chciałem uwiecznić poetę-wieszczą, ażeby go mogli zachować pod niebem braterskiej Francji, jako symbol wiecznej Polski, prześwietnej i wielkiej, która zmartwychwstała i poprzez płomień i zgliszczą naszych ognisk "...

Cieszymy się z tych słów artysty rzeźbiarza, bo pomnik w tym duchu wykuty jest najchlubniejszym zaświadczeniem braterstwa duchowego obu narodów. Łączy ten pomnik Francję i Polskę we wspólnym hołdzie dla poety. Z powodu przebudowy placu pomnik chwilowo usunięto, pewnie jednak wkrótce stanie w piękniejszym miejscu.

Jak wygląda pomnik Mickiewicza w Paryżu? Kiedy będzie już można, podejdziesz druhu blisko i wtedy ocenisz dokładnie każdy jego szczegół. Z oddalenia zobaczysz druhu wysoką kolumnę, która wyrasta z ziemi, niby wielkie silne drzewo: jest to symbol Polski zmartwychwstającej. Podnóże kolumny ozdobione jest sześcioma rzeźbami. Pięć różnych postaci, to postacie dzieł poety. Szósta rzeźba przedstawia Polskę rozdartą przez trzech zaborców na trzy części, które chcą zjednoczenia. Wyżej, w połowie kolumny Bourdelle wyrzeźbił jedną z najpiękniejszych postaci: jest nią kobieta ze skrzydłami u ramion, która trzyma nad głową miecz. To Polska wzywająca do walki o wolność. Na szczycie kolumny stoi nasz poeta jako pielgrzym idący ku Polsce. Twarzą jest zwrócony do Kraju, do którego tak tęsknił i do Polski też wznosi rękę ...

Warto już teraz zastanowić się Druhu i pomyśleć o Polsce z tak silną wiarą, z jaką wierzył Mickiewicz w wolną od zaborców Polskę. Pamiętaj drogi druhu, że tylko tak wielka miłość ojczyzny i tak silna wiara jakiej uczy nas Mickiewicz - wykują nam drogę do wolnej Polski.

Na wybrzeżu "Quai d'Orleans" na wyspie St Louis w Paryżu, istnieje Muzeum Adama Mickiewicza przy Bibliotece Polskiej. Radbyś dowiedzieć się druhu kto zatroszczył się o to? Muzeum poety powstało w roku 1903 dzięki wytrwałej i długoletniej pracy Władysława Mickiewicza, najstarszego syna poety. Jaka to była praca? - pytasz druhu. Władysław wędrował po Europie szukając wszędzie wspomnień po ojcu. Odszukiwał dokumenty jego działalności, korespondował z ludźmi, którzy znali jego ojca. Osobiście poznawał wielu z nich, przepisywał listy ojca i nieraz prosił o szczegóły wspomnień. W ten sposób zebrał Władysław przeróżne drogie nam pamiątki po Adamie Mickiewiczu. Ofiarnością swoją uzupełnił muzeum. Umieścił tam książki ze skromnej biblioteki poety, jego biurko, portrety, szczątki trumny, kwiaty z pogrzebu zasuszone za szkłem. Tłumaczenia różne dzieł jego, notatki, broszury o poecie ... Ani jeden z naszych poetów i pisarzy nie miał dotychczas tak dokładnie i pieczołowicie opracowanego muzeum.

Druhu, trzeba zastanowić się nad przykładem wielkiej miłości synowskiej Władysława, nad jego wytrwałą i mozolną pracą, by to co miał najdroższego po swym genialnym ojcu, przekazać możliwie w zupełności Polsce.

W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę.
Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę!"

Adam Mickiewicz.





Drwina w Joeuf

✠ Kochany Redaktorze "B.G."

Jesteśmy harcerze z Joeuf. Nasza Drużyna powstała w zeszłym roku, za patrona obraliśmy sobie Adama Mickiewicza tylko z tego powodu, że to się stało w setną rocznicę Jego zgonu, a że Adam Mickiewicz też był emigrantem, więc postanowiliśmy obrać Go sobie za swego przewodnika. Jest nas mała grupka 15-tu harcerzy i jedna szóstka Zuchów.

Chodzimy co czwartek na zbiórki i bardzo lubimy bawić się w rycerzy, górali i marynarzy. Lubimy śpiewać, tańczyć i słuchać gawęd, które nam opowiada druh hm. Nedyj. Przyjemnie spędzamy ten czas na naszych zbiórkach. Posyłamy do "Bądź Gotów" naszą fotografię i prosimy wydrukować. Nie wszyscy harcerze są na tej fotografii ale pragniemy pokazać, że podczas świąt Bożego Narodzenia nie siedzieliśmy beczynnie. Chodziliśmy z Gwiazdą po kolędzie. Zarobiliśmy sporo pieniędzy, za które K.P.H. ma nam kupić mundurki.

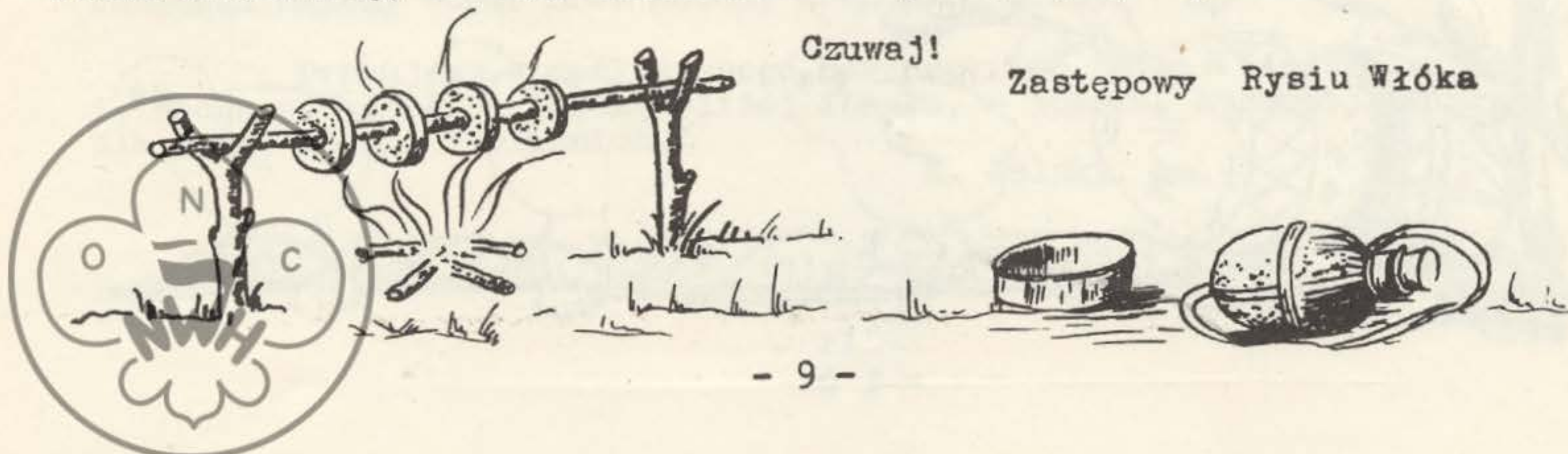
Wszyscy z zapałem przygotowujemy się do trzeciego stopnia i złożenia przyrzeczenia harcerskiego. - Podobno ta wielka uroczystość ma się odbyć na Sw Jerzego, gdzieś na jakimś polanie pod lasem, gdzie ze skały wytryska gorąca woda. Wszystko to przygotowuje się w tajemnicy przed nami, ale że harcerze muszą posiadać dobry węch - więc cośkolwiek wywęszyliśmy, ale to nie wszystko.

Chociaż to nie ładnie się chwalić, - ale musimy się pochwalić tym, że każdy z nas prowadzi dzienniczek osobisty, pięknie ozdobiony w lilijki, krzyże harcerskie i fragmenty z obozów. W dzienniczku notujemy wszystko to co jest nam potrzebne do trzeciego stopnia.

Po złożeniu przyrzeczenia znów napiszemy do "Bądź Gotów", ale tym razem obszerniej, do tego czasu nabierzemy więcej wprawy.

Czuwaj!

Zastępowy Rysiu Włóka



Wychodźstwo polskie we Francji

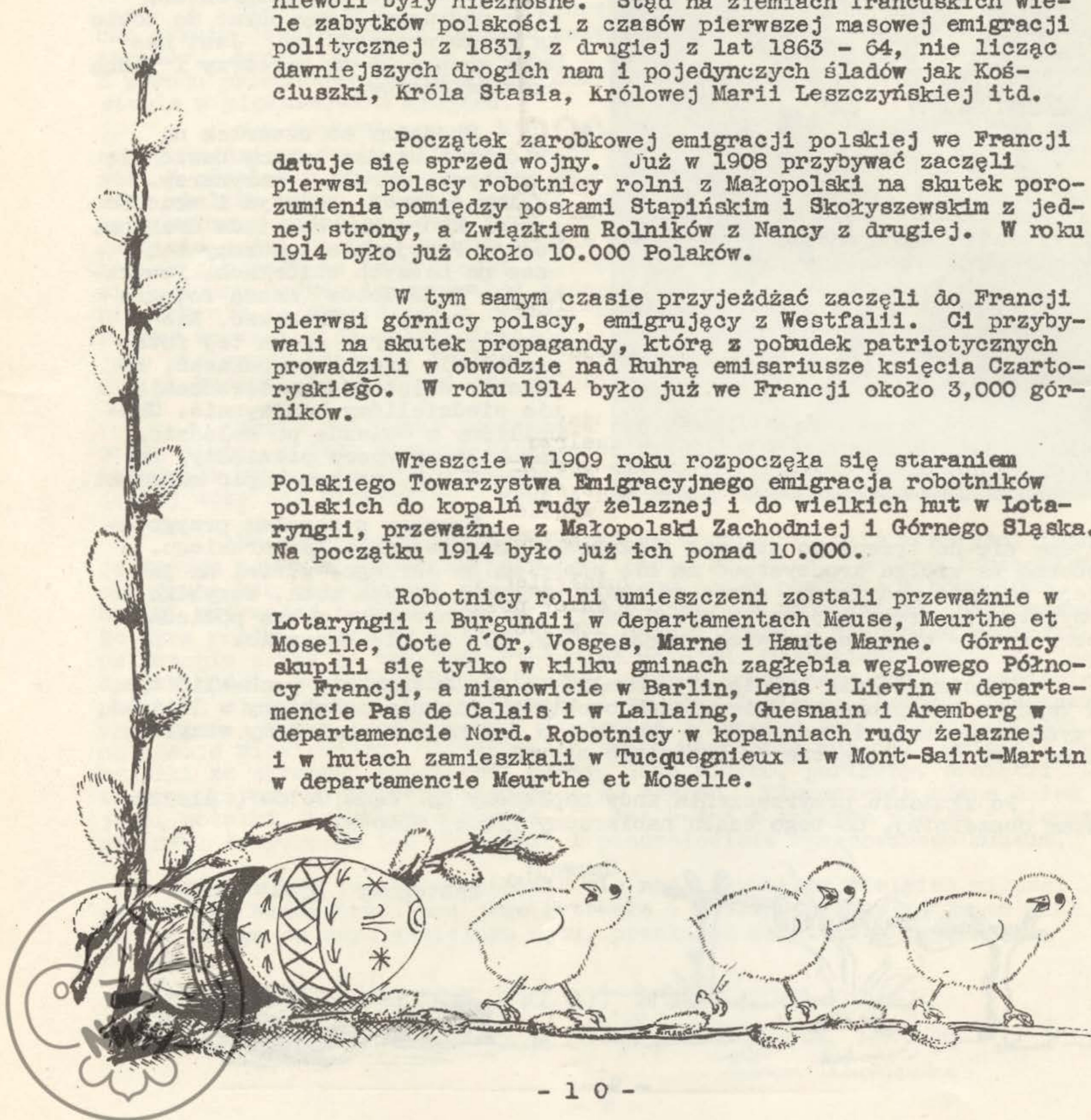
Jeżeli spojrzymy na dzieje obu narodów Polski i Francji - przekonamy się, że wiekowa przyjaźń była podstawą częstej wymiany myśli, nauki, ideałów, gościnności. W chwilach znowu tragicznych dla naszego kraju - Francja była schroniskiem wolności dla wielu uchodźców, którym pęta niewoli były nieznośne. Stąd na ziemiach francuskich wiele zabytków polskości z czasów pierwszej masowej emigracji politycznej z 1831, z drugiej z lat 1863 - 64, nie licząc dawniejszych dróg nam i pojedynczych śladów jak Kościuszki, Króla Stasia, Królowej Marii Leszczyńskiej itd.

Początek zarobkowej emigracji polskiej we Francji datuje się sprzed wojny. Już w 1908 przybywać zaczęli pierwsi polscy robotnicy rolni z Małopolski na skutek porozumienia pomiędzy posłami Stapińskim i Skołyśzewskim z jednej strony, a Związkiem Rolników z Nancy z drugiej. W roku 1914 było już około 10.000 Polaków.

W tym samym czasie przyjeżdżać zaczęli do Francji pierwsi górnicy polscy, emigrujący z Westfalii. Ci przybywali na skutek propagandy, którą z pobudek patriotycznych prowadzili w obwodzie nad Ruhra emisariusze księcia Czartoryskiego. W roku 1914 było już we Francji około 3,000 górników.

Wreszcie w 1909 roku rozpoczęła się staraniem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego emigracja robotników polskich do kopalń rudy żelaznej i do wielkich hut w Lotaryngii, przeważnie z Małopolski Zachodniej i Górnego Śląska. Na początku 1914 było już ich ponad 10.000.

Robotnicy rolni umieszczeni zostali przeważnie w Lotaryngii i Burgundii w departamentach Meuse, Meurthe et Moselle, Cote d'Or, Vosges, Marne i Haute Marne. Górnicy skupili się tylko w kilku gminach zagłębia węglowego Północy Francji, a mianowicie w Barlin, Lens i Lievin w departamencie Pas de Calais i w Lallaing, Guesnain i Aremberg w departamencie Nord. Robotnicy w kopalniach rudy żelaznej i w hutach zamieszkali w Tucquegnieux i w Mont-Saint-Martin w departamencie Meurthe et Moselle.



Po wojnie ruch emigracyjny został wzmocniony na wielką skalę. W roku 1920 przybyło do Francji, według źródeł polskich, 18,344 emigrantów polskich. Pod koniec zaś 1922 roku z Westfalii około 25.000 rodzin. W 1926 ludność polska liczy już ponad 300 tysięcy, dziesięć lat później spis ludności wykazuje ponad pół miliona. Około tej liczby stabilizuje się już nasza emigracja.

Podczas wojny 1939 r. przedostają się do Francji wojska polskie które walczą w obronie Francji w roku 1940-tym. Po wojnie Francja przyjmuje wielu uchodźców politycznych, wielu byłych żołnierzy i tych wszystkich Polaków, którzy wolą chleb tułaczy, niż życie w Polsce pod jarzmem sowieckim. W ten sposób masa emigracji wzrosła do liczby 700 tysięcy.

Zawsze naprzód i trochę pod górę

Harcerstwo we Francji nie datuje się od dziś czy wczoraj - istnieje już bowiem przeszło lat trzydzieści - i przeżyło swe górne ale i swe dolne chwile.

Wielu z nas instruktorów pamięta wspaniałe przedwojenne obozy i zloty, wyprawy do Kraju - Poznań czy Spała, Zjazd Młodzieżowy w Warszawie itd.

A potem, pierwszy okres wojny, formujemy Drużynę służbową przy Naczelnym Wodzu Sikorskim w Paryżu, - spotykamy setki swych członków w pierwszych ochotniczych oddziałach, - udział w ruchu oporu, wreszcie wspaniały rozkwit po wojnie, kiedy to rosły Hufce i drużyny, gromady i Kręgi Starszo-Harcerskie.

Szczytem był "murowy" udział nieoficjalny w Jamboree-Pokoju. Potem nastąpiła stagnacja, zniechęcenie, powolny upadek, - spada ilość członków, mniej zbiórek, wycieczek czy obozów.

I tak doszliśmy do 1955 r. - Kryzys spowodowany brakiem opieki i zainteresowania starszego społeczeństwa, sporem politycznymi, brakiem funduszy - wreszcie załamaniem się.

Moment przełomowy to konferencja instruktorska w Lens. To słowa prawdy Komendanta, to szczery rachunek sumienia i chęć poprawy.

Od tej chwili nastąpiła powolna ale stała poprawa. Ruszyła robota, instruktorzy zrozumieli, że w nowych warunkach, przy starych zasadach należy obrać nowe metody i sposoby pracy.

Pracujemy w myśl starego harcerskiego hasła: "zawsze naprzód i trochę pod górę" - trochę bliżej ideału, - ideału, którym jest praca dla Boga, Polski i bliźnich.

K. Jelski, hm.



archiwum



Z Kroniki Drużyn

Oboz Harcerzy I-szego Okręgu Z.H.P. w Cayeux sur Mer 1935 r.

Minęło piękne lato a z nim beztrudnie wakacje i czas wycieczek i obozów harcerskich. A może ciekawi jesteście, jak spędzili czas ci, którzy pojechali na obóz?

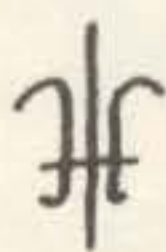
Obóz harcerski znajdował się wśród sosnowego lasu. Pogoda była piękna. Słońce grzało ciepłymi promieniami. Po krótkim czasie wszyscy byli mocno opaleni, a miny mieli uśmiechnięte i zadowolone z pobytu na obozie oraz z życia, jakie tam prowadzili z myślą służenia Bogu, Polsce i bliźnim.

Siedząc na plaży, cieszyli się, że tuż obok z nieustannym poszumem falowało morze, że dzień w dzień w czasie kąpieli o ich piersi rozbijały się spienione bałwany morskie, że mieli zdrowe i czyste powietrze i słoneczne piękne dni.

Radują się rannej gimnastyce, a po przedpołudniowych ćwiczeniach harcerskich na plaży i kąpieli i popołudniowych ćwiczeniach wychowania fizycznego, czekają ich smaczne i obfite posiłki przygotowane przez kucharki.

Przyjemne to życie było w obozie pod namiotami wśród sosnowego lasu. Słowami albo piórem trudno opisać i przedstawić wam całe życie obozowe, a szczególnie radość i zadowolenie harcerzy-obozowników.

Musicie tam być i przeżyć wszystko, a wtedy pokochacie to nasze życie puszczańskie w lesie i napewno co roku na parę tygodni będziecie porzucali brudne miejskie ulice, ażeby żyć wśród wód, rozległych pól i czarownych lasów ...



Wspomnienia obozowe

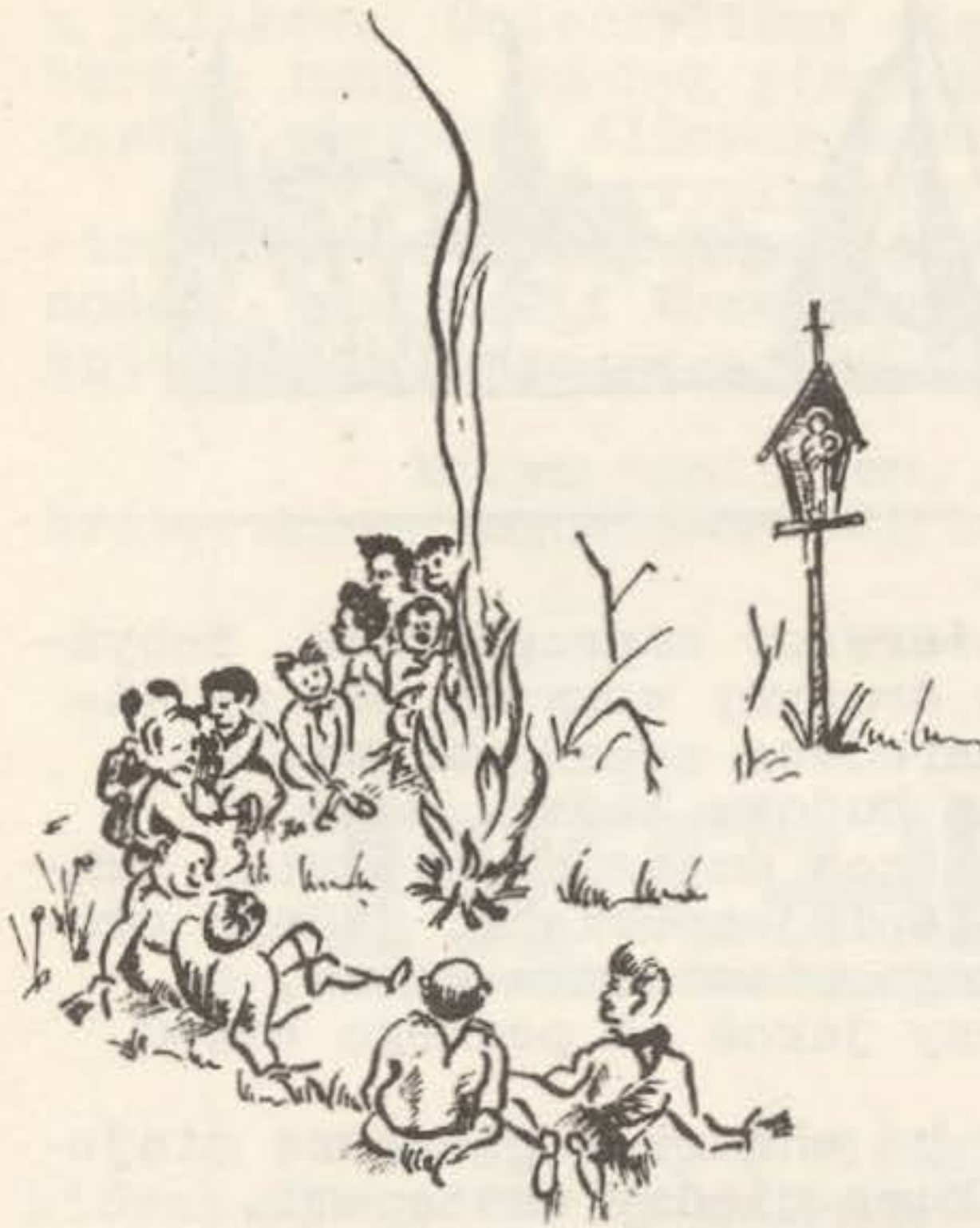
Mała miejscina letniskowa Poix de la Somme była w roku 1946 okupowana przez okres prawie trzech miesięcy - nie była to groźna jakaś wojenna okupacja - spędzająca sen z oczu mieszkańcom, połączona z rekwizycjami i aresztowaniami. Nie, - miasteczko, a właściwie baraki na lotnisku zajęli harcerze i zuchy z Północnej Francji. W ciągu trzech trzytygodniowych turmusów przewinęło się tu około 300 chłopaków z drużyn Nord i Pas de Calais.

Po kilku tygodniach mieszkańcy śpiącego, zrujnowanego miasteczka witali z uśmiechem maszerujące karnie szeregi - a ważni, z merem na czele, uznali nawet za stosowne zaprosić na "honorowe wino" starszyznę.

Na pierwszym turmusie gościły hufce i drużyny obozujące samodzielnie, na drugim kolonia zuchowa i kurs wodzów, na trzecim najliczniejszym, kurs zastępowych i obóz starszo harcerski.

Można by wiele pisać o tych obozach i kursach, o grach i zajęciach, zawodach i wycieczkach, alarmach i ogniskach, ćwiczeniach nocnych i próbie na trzy pióra - kiedy to trzeba milczeć, nie jeść i nocować samotnie w lesie. O wielkim święcie Żołnierza, kiedy to przemaszerowaliśmy przez miasto, aby złożyć wieńce na grobie Polskiego Lotnika, o biegu harcerskim śladem króla Sobieskiego - który tu kiedyś gościł, wreszcie o grze na mieście, kiedy to 40 przebranych chłopaków gonionych przez stu innych wyrwało miasteczkę z martwoty.

Opisać wszystko trudno, trzeba było tam być i razem z nami daleko od kopalni i zaduchu żyć przez te tygodnie życiem harcerskim, życiem radosnej, porywającej Przygody.



L Kroniki drużyny Calonne Ricouart im: Jana Sobieskiego

Osiedle Calonne Ricouart skupia 600 rodzin polskich, które przy były tu w latach 1924- 1925. Zaraz po roku 1927 została założona drużyna harcerzy im. Jana Sobieskiego, którą prowadziło szereg drużynowych, między innymi dh. Kiciński, Skrzypczak, Smolka, Maturski. Przy tejże drużynie powstało K.P.H. Najdzielniejszym członkiem tego koła jest prezes dh. Dziedziak Stanisław. Jest nim już 17 lat. Śmiało mogę powiedzieć, że Koło jest jednym z najruchliwszych w Związku. Posiada 68 członków, którzy starają się pomagać materialnie naszym harcerzom. Dzięki właśnie tym staraniom drużyna może sobie urządzić co roku obozy.

W czasie wojny drużyna miała kilkunastu członków w P.O.W.N., a dwóch harcerzy poległo na polu chwały: Stawiarski Bolek - syn naszego sekretarza K.P.H. i Stefański Kazimierz.

Zaraz po wojnie drużyna była najliczniejsza, bo liczyła około 100 harcerzy. Obecnie jest harcerzy 48, zuchów w gromadzie 25. Drużynę prowadzi H.R.Mazajczyk, a gromadę phm. Krzysiak.

Ostatni rok działalności można w skróceniu zapisać pod datami:

1 maja: Dzień Harcerza.

Od 17 do 31 lipca obóz drużyny, w którym uczestniczyło 51 harcerzy i kilku instruktorów.

5 wycieczek: 2 do Belgii.

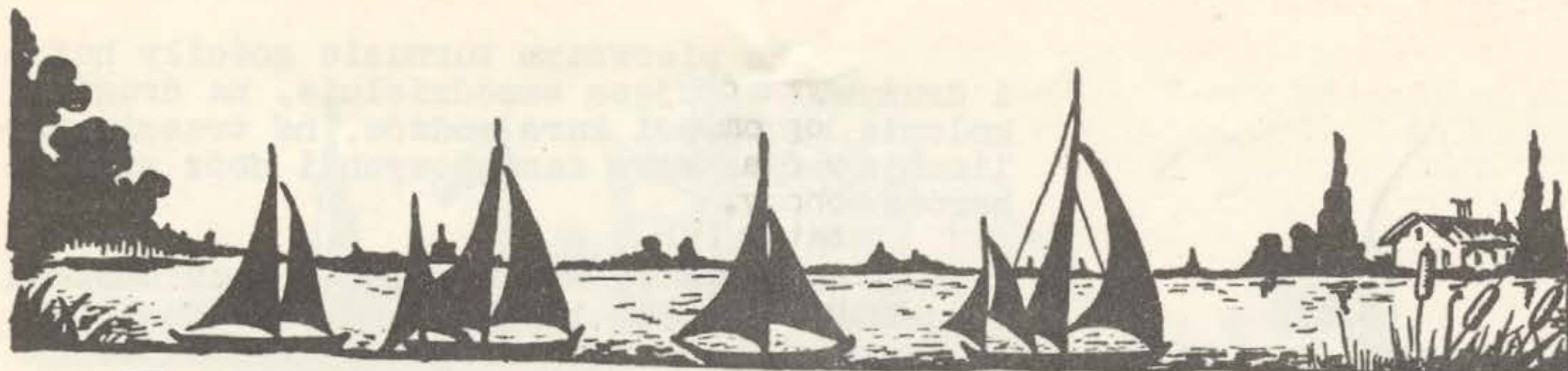
Urządzono kominek, który został nagrany dla Radia Wolnej Europy.

3 września urządziła drużyna ognisko wśród kolonii, na które przyszło ponad tysiąc osób.

Wreszcie w grudniu urządzono gwiazdkę oraz obietnicę zuchową 20 zuchów.

phm. Krzysiak





Jak urządziliśmy regaty.

Już nawet nie pamiętam, który z nas pierwszy zaproponował, żebyśmy urządzili regaty, ale to wiem, że na zbiórce drużyny wszyscy bez wyjątku przyjęli ten pomysł z ogromnym zapałem. W harcówce zapanował wielki ruch. Każdą wolną chwilę poświęcaliśmy odtąd na budowę łodzi.

Wesoło nam było przy tej robocie. Ten coś śmiesznego powie, tamten zaśpiewa, ci się posprzeczą, czyja łódka lepiej zrobiona, jednym słowem gwaru coniemiarą. Ale zato na ulicach naszego miasteczka cisza, aż się dorośli dziwią co się stało, że tych harcerzy jakoś od pewnego czasu wcale nie słychać.

A to tymczasem w harcówce robota wre, bo chodzi o pierwsze miejsce w drużynie. Druh Drużynowy zapowiedział konkurs między zastępami.

Kiedy już wszystkie statki były gotowe i druh drużynowy ustalił ostateczny termin regat, zaprosiliśmy całe miasteczko na nasze zawody żeglarskie.

W dniu regat już na dwie godziny przed oznaczonym terminem zaczęliśmy się schodzić na zbiórkę zwołaną nad sadzawką za miastem. Miny były wyjątkowo poważne. W szeregu zbiórka - pada rozkaz aby obejrzeć raz jeszcze nasze łódki. - Ten zauważył w swojej łódce jakiś defekt, którego już nie można było naprawić, ów się martwił czy jego zastęp zdobędzie chociaż trzecie miejsce, jeszcze inny martwił się, czy aby publiczność na pewno przyjdzie, tamten był niespokojny, czy czasem deszcz nie spadnie albo czy nie powieje wiatr w przeciwną stronę.

W końcu zaczęła się zbierać publiczność. Nie spodziewaliśmy się nawet, że taki wielki tłum przyjdzie patrzeć na nasze zawody.

W szeregu, zastępami zbiórka! Bacność! Wszystko co nasze!
Spocznij! Do przystani, zastępami marsz!

Zastępami przyklekamy wszyscy nad brzegiem, każdy trzyma za koniec swego statku, a serce nam tak mocno bije, że prawie słychać: puk, puk, puk!

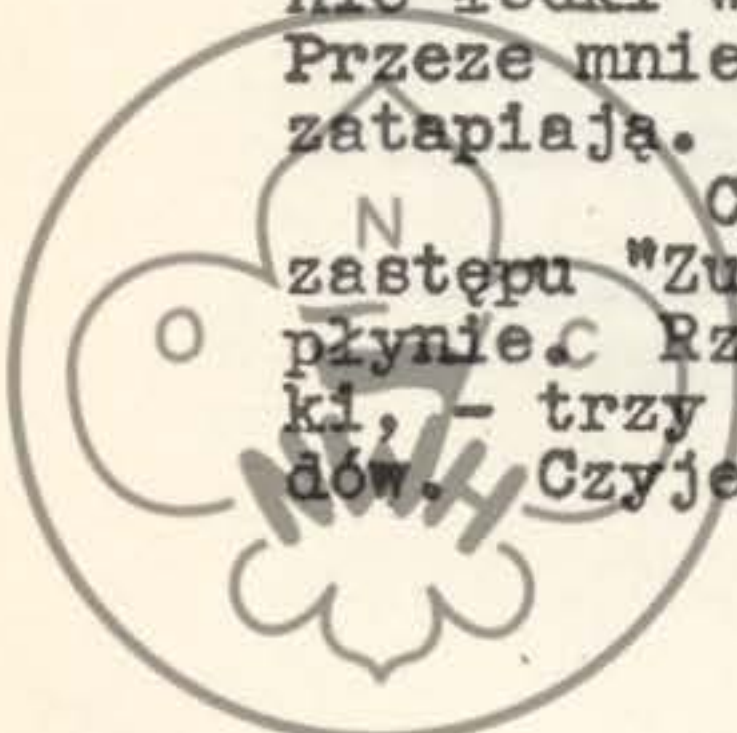
Drużynowy daje hasło do odjazdu.

Wpuszczamy nasze statki. Płyną ślicznie, równo po zielonkawej, lekko pomarszczonej powierzchni stawu.

Nagle katastrofa: statek zastępu "Orłów" zderzył się ze statkiem "Lisów". Oba statki zakręciły się na miejscu, jeden się przewrócił, drugi płynął jeszcze jakiś czas, ale coraz wolniej, coraz wolniej, aż wreszcie zaczął się zamurzać w wodzie, widocznie już zanadto nią nasiąkł.

Na brzegu wybucha sprzeczka: to przez ciebie! Nie umiesz porządnie łódki wypuścić, tylko tak ażeby na cudzą wjechała. - Patrzcie go! Przeze mnie!? To ty budujesz takie korsarskie łódzie, co porządne statki zatapiają.

Cicho bądźcie! Nie macie się o co kłócić! Patrzcie i łódka zastępu "Zubrów" zatonała! O i tamta! O już ustaje! Coraz mniej okrętów płynie. Rzeczywiście kilka łódek już poniosło śmierć w głębinach sadzawki, - trzy tylko z 21 pędzą z taką samą szybkością, jak na początku zawodów. Czyje to? Józka, Miśka i Kuby. O już, już! Patrzcie! Wiwat Kuba!



Sliczny, zgrabny statek Kubusiowy wpływa do przystani, którą zbudowaliśmy z palików. Ucieszyliśmy się wszyscy ogromnie, bo Kubusia cała drużyna bardzo lubi. Zdobył pierwsze miejsce dla zastępu "Orłów". W nagrodę zastęp otrzymał śliczny namiot dwuosobowy.

Drugi przypłynął do mety statek Józka, zastępu "Zubrów", za co otrzymali plecak. Wreszcie, wśród wesołych okrzyków i oklasków publiczności, dopłynął i trzeci okręt druha Miśka zastępu "Lisów": obdarzono ich apteczką polową.

Miłym ogniskiem, przy śpiewie i gawędzie Drużynowego, kołem braterskim, żegnaliśmy się z gośćmi i bracią harcerską.

Kronikarz Rysiu

TRÓCHE MIECHU



Zastępowy w wielkim zapale kończy gawędę: - Niema takiej rzeczy, której nie można by osiągnąć cierpliwością i pracowitością.

Na to jeden z druhów odpowiada: Tak? No, to spróbuj wcisnąć z powrotem do tubki wyciśniętą z niej pastę do zębów ...

Rozmowa z zuchem ...

- Tatusiu, czy to prawda, że żeby zrobić armatę, to się bierze dziurę i oblewa ją żelazem?
- Prawda!
- A skąd się bierze dziurę?
- Kupuje się obwarzanek, zjada ciasto, a dziura zostaje.



Zuchy - rybacy ...

- Jak zrobimy siatkę? pyta zuch drugiego zucha.
- Połączymy dziury węzłami ... tłumaczy poważnie trzeci zuch.

Usprawiedliwienie ...

- Dlaczego spóźniłeś się na zbiórkę?
- Bo druh poprzedniej zbiórki mówił, że ziemia się kręci dookoła więc czekałem przed domem, żeby nasza harcówka nadjechała.

Szósty punkt prawa ...

Harcerz do zucha: Powinieneś zawsze o tym pamiętać, że zwierzęta a więc owady, motyle tak samo czują ból, jak my.

Zuch: Oj druha, to biedne są stonogi, kiedy je zaczną wszystkie nogi boleć.

Coś na serio:

Od 1 maja 1956 " Bądź Gotów " będzie pismem w s p ó l n y m dla harcerek i harcerzy.

Redakcja.

Dzień Świętego Jerzego

W dniu 23 kwietnia kościół katolicki obchodzi dzień Świętego Jerzego Męczennika, a z nim harcerstwo polskie i skauting światowy - dzień swego patrona. I w hufcu naszym urządzono uroczyste kominki i ogniska. W miejscowości Rouvroy, poza kolonią górniczą, na dużej polanie zajaśniało wielkie ognisko, na którym zaszczyli nas swą obecnością nasi rodzice, Komendant Harcerzy Franek, Ksiądz Dukiel i wiele innych osobistości. Komendant zapalił ognisko jedną zapałką i wnet buchła potężna pieśń harcerska: "Płonie ognisko" .. i dalej pieśń na pieśnię, aż do przepięknej gawędy wygłoszonej przez księdza Dukla o naszym Patronie Świętym Jerzym. Poważny jego głos mówił o wielkim i jednym z najpopularniejszych Świętym Kościoła.

Każdy zna z obrazka rycerza zabijającego smoka. Rycerzem tym to Święty Jerzy, urodzony w Kapadocji na Bliskim Wschodzie. Kraj jego rodzinny był częścią wielkiego imperium rzymskiego. Ojciec jego i dziadek wysokimi urzędnikami rzymskimi, i mimo zakazu, cała rodzina Jerzego była chrześcijańska.

Święty był młodzieńcem wielkich cnót. Doszedł w swej służbie wojskowej do wysokiego stopnia, a nawet przeniesiony został do gwardii cesarskiej. A jednak w szesnastce lat od rozpoczęcia służby wojskowej, mając 33 lat, oddał swe młode życie za wiarę, którą wyznawał. Był to jeden z pierwszych żołnierzy wysokiego stopnia, umęczony za wiarę.

A teraz zrozumiecie dlaczego ów żołnierz rzymski został naszym Patronem - ciągnął dalej ksiądz Dukiel -. Otóż w tych strasznych czasach, kiedy zdawało się że chrześcijaństwo zginie, wylawszy na arenach i w mękach swoją krew, przykład niesłychanego męstwa i odwagi przyciągnął do religii chrześcijańskiej jednostki wielkie, czyste i ofiarne, które nie tylko umiały zrezygnować ze swego życia, ale i ponieść śmierć męczeńską za swoje ideały.

Sama ofiara nosiła w sobie owoce zwycięstwa. Dlatego właśnie Święty Jerzy Męczennik to symbol walki ze złem, walki, która zdaje się nam przerasta nasze skromne siły ludzkie, ale dla nas braci harcerskiej musi kończyć się zwycięstwem.

Dalej przemówił Komendant: Kiedy w okresie zakładania skautingu i harcerstwa wybrano Świętego Jerzego na Patrona, nikomu chyba nie przychodziło na myśl, że już wkrótce nastąpi epoka, w której pokolenie młodzieży wychowane na przykładzie Świętego Jerzego będzie zmuszone stanąć do walki tak bezwzględnej ze złem. Rozpętane zło nie tylko pochłaniało ciała fizyczne swych ofiar, niszcząc je w walce albo w ogniach krematoriów i ponurych więzieniach, ale także idzie do nas w postaci doktryny materialistycznej, która chce w nas zabić Wiarę, chce w nas zabić ideały, które przyjęliśmy za sztandar naszego życia. Nie ma dziś w świecie żadnego możliwego układu z doktrynami, które chcą zabić Boga w naszych sercach. Walka nasza o ideały, to walka o lepsze jutro. Dlatego nasz ruch skautowo harcerski - kończy Komendant - w obecnie to-



czącej się walce o ideały chrześcijańskie, mówiące o wielkiej miłości Boga i bliźniego, miłości opartej na czynie, praktykowanej codzien, musi postawić nas, młodzież harcerską, w pierwszych szeregach walczących i przy pomocy Boga i naszego Świętego Jerzego, szeregiach zwycięskich.

Na długo w sercach naszych zostaną te słowa gawęd, a myśl tymczasem leciała do Kraju ... Znowu płynęły ojczyste pieśni. Chłopcy swymi pokazami rozweselili wszystkich tak, że całość uroczystości wypadła pomyślnie. Nic też dziwnego, że dzień ten dla każdego druha w Hufcu Rouvroy był długo jeszcze przedmiotem rozważań i dumy, a spędzone chwile przy ognisku harcerskim w dniu Świętego Jerzego wzmocniły i pokrzepiły na duchu naszych rodaków.

Kronikarz



Zuchy czekają na ciebie

Czasem się zdarza, że starszyzna drużyny, zebrana na Radzie, ma duży kłopot: szuka kandydata na Wodza Gromady Zuchów.

Rada drużyny wie, że prowadzenie gromady, to jest coś więcej niż prowadzenie zastępu. I "ludzi" jest sporo i odpowiedzialność większa i samodzielność pełniejsza. Więc nie można tam posłać pierwszego z brzegu młodzika. Trzeba wyznaczyć na tę placówkę kogoś wyrobionego, jakiegoś morowego zastępowego, a może nawet któregoś z przybocznych. - Ale kogo? Jak wyszukać kandydata na Wodza, któryby był "właściwym człowiekiem na właściwym miejscu?"



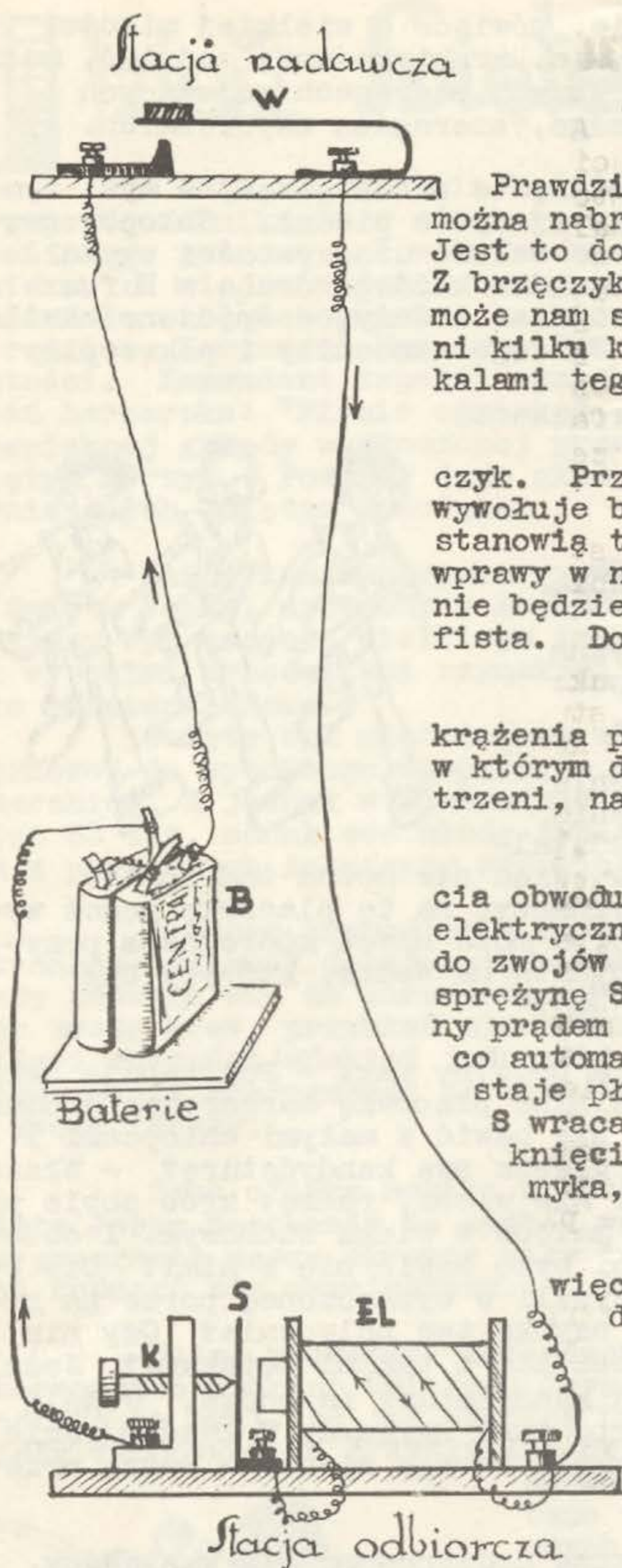
Drużynowy zwykle mówi na Radzie Drużyny tak: - Potrzebuję człowieka ambitnego, mogącego przejąć samodzielną placówkę harcerską: gromadę Zuchów. Żądam tylko jednego: aby lubił się bawić z małymi chłopcami i umiał się nimi bawić. Który z druhów zgłasza swą kandydaturę? - Właśnie który? - Ja? - Jeżeli się wahasz, jeżeli nie wiesz, radzę: zrób sobie próbę. Zbierz kilka razy na zabawę paczkę malców w wieku zuchowym. I obserwuj i siebie i dzieci. Czy przyjemnie ci było bawić się z nimi? Czy było wesoło? Czy chłopcy na drugi raz przyszli w wyznaczonej porze na zabawę? Czy słuchali ciebie i wypełniali szybko twe polecenia? Czy nie wstydzikęś się przed kolegami, że zadajesz się z takimi pętakami? Jeżeli tak - możesz zaryzykować zgłoszenie swej kandydatury na wodza. Jeżeli nie - "ukryj się w cieniu". Niech się kto inny zgłasza. W każdym razie - próbę dla własnej ciekawości, dla poznania samego siebie - radzę przeprowadzić.

Zapewne twoje zgłoszenie jeszcze drużynowemu nie wystarczy. Zechce pewnie zbadać, czy jesteś mądrym chłopcem, aby nie działał się na zbiórkach zuchowych jakieś złe rzeczy. Zaproponuje ci też pewnie odbycie kursu i przeczytanie jakiejś książki zuchowej. Pewnie też zbada twą wytrwałość, sumienność i ogólny poziom ideowy. Ale to wszystko - jest raczej na drugim planie. Najważniejsze, abys sam wiedział, czy ci dobrze będzie na zbiórkach z malcami i czy im dobrze z tobą.

Kuba



BRZĘCZYK



Prawdziwej wprawy w używaniu alfabetu Morse'a można nabrać jedynie przy zastosowaniu "brzęczyka". Jest to doskonała zaprawa do służby łączności. Z brzęczyka zresztą łatwo zrobić telegraf, który może nam służyć do porozumienia się na przestrzeni kilku kilometrów w polu, lub między różnymi lokalami tego samego domu.

Spójrz na rysunek: widzisz na nim brzęczyk. Przyciśnięcie wyłącznika stacji nadawczej wywołuje brzęczenie. Kropki, kreski znaków Morse'a stanowią to dłuższe to krótsze brzęczenie. Bez wprawy w nadawaniu i wysłuchiwanie depesz słuchem, nie będzie z Ciebie żaden sygnalista, czy telegrafista. Do roboty więc.

Strzałki na rysunku oznaczają kierunek krążenia prądu. Linia przerywana oznacza miejsce, w którym druty można rozciągnąć na dowolnej przestrzeni, na przykład z pokoju do pokoju.

A jak brzęczyk działa? Z chwilą zamknięcia obwodu przez naciśnięcie wyłącznika W, prąd elektryczny dostaje się z baterii przez wyłącznik do zwojów elektromagnesów EL; stąd przez stalową sprężynę S i śrubkę K wraca do baterii. Pobudzony prądem elektromagnes przyciąga płytkę S, przez co automatycznie obwód się przerywa i prąd przestaje płynąć; elektromagnes nie działa i płytkę S wraca do normalnej pozycji. W chwili dotknięcia się jej do śrubki K obwód znów się zamyka, elektromagnes przyciąga płytkę itd.

Drganie tej płytki / kilkanaście i więcej razy na sekundę / wywołuje dźwięk podobny do brzęczenia. Budowa brzęczyka.

Najważniejszą częścią układu jest elektromagnes, to też należy zwrócić uwagę na jego budowę. Składa się on z rdzenia żelaznego / nie stalowego /, owiniętego dwukrotnie papierem pergaminowym. Na to nawinięte jest 10 - 20 metrów drutu miedzianego w izolacji emaliowej o średnicy 0,3 mm. Wyłącznik W jest elastyczną, przegiętą sprężyną, dobrze przy tym przewodzącą prąd.

Wszystkie połączenia robimy drutem

izolowanym. Drut łączymy przy pomocy mosiężnych, dobrze przykręconych śrubek.

Należy też zwrócić uwagę na prawidłowe połączenie baterii. Są to dwie baterijki jak do latarki elektrycznej. Łączymy je zaczepiając drutem jeden krótszy sztyfcik jednej baterii z dłuższym sztyfcikiem drugiej. Drut, biegnący od wyłącznika łączy się z drugim sztyftem krótkim; drugi drut, biegnący do śrubki, łączy się z pozostałym sztyftem drugim.

Zdobycie sprawności sygnalisty.



Ażebym ułatwić sobie zdobycie sprawności sygnalisty warto żeby druhowie często ćwiczyli się i przeprowadzali gry sygnalizacyjne:

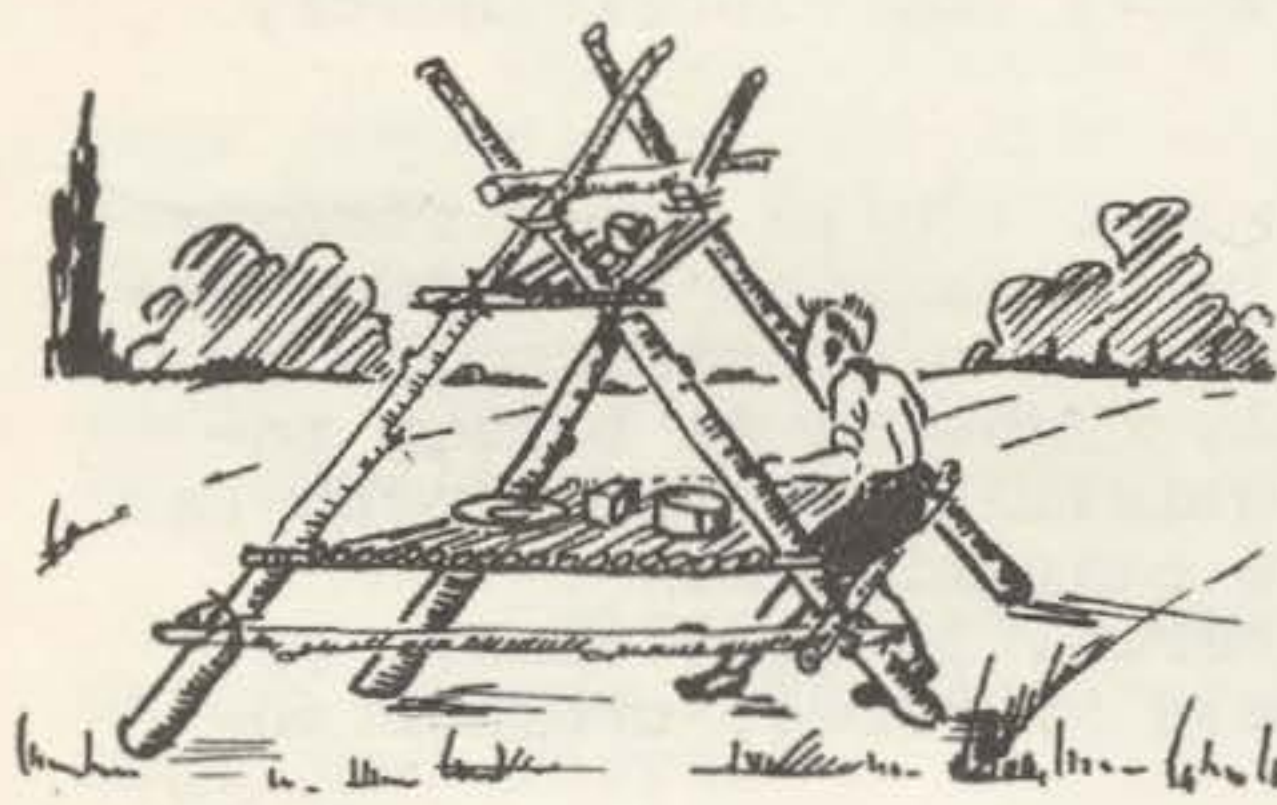
O d r z u c a n i e l i t e r: Zastęp w kole. Zastępowy w środku wskazuje któregoś z chłopców i sygnalizuje doń literę, Chłopiec musi odpowiedzieć za-

sygnalizowaniem następnej litery według alfabetu. Kto się pomyli - traci punkt. Im więcej kto traci punktów, tym częściej go trzeba nagabywać, by zmusić do myślenia.

L i s t r o z t a r g n i o n e g o: List pisany literami Morse'go, lecz niektóre litery nie oddzielone od siebie. Kto pierwszy odczyta ten list - zwycięża.

L i s t w i ę ź n i a: Więzień stuka swój list przez ścianę. Dwa stuknięcia szybko po sobie: kreska, jedno stuknięcie kropka, dłuższa przerwa - koniec litery, jeszcze dłuższa - koniec wyrazu. Kto najlepiej odczyta?

Z kroniki samodzielnego Hufca - Hayange.



U nas nie lubimy się rozpisywać, więc dowiecie się w paru zdaniach o ważniejszych przeżyciach Hufca. Dostaliśmy w roku 1949 zaproszenie od Skautów francuskich na ognisko w Algrange. Oczywiście pokazaliśmy niektóre z naszych tańców ludowych, zaśpiewaliśmy kilka pieśni, z czego nasi przyjaciele Francuzi byli bardzo zadowoleni.

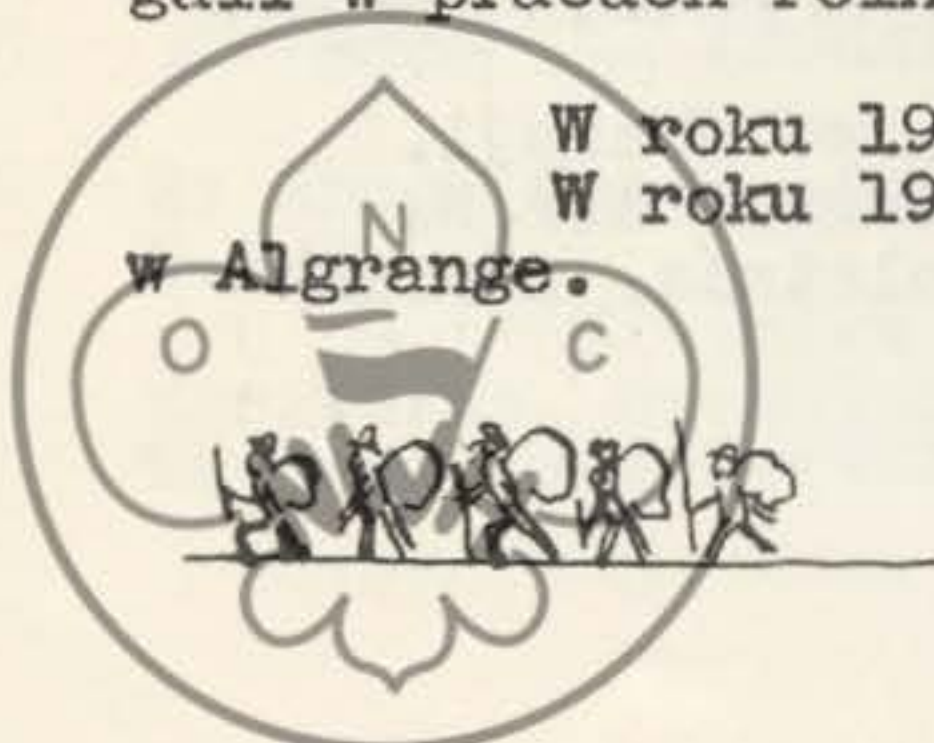
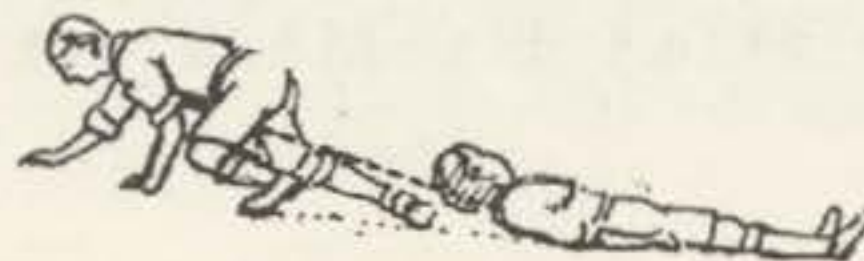
W tym roku odbył się konkurs teatralny urządzony przez Hufiec Hayange. W konkursie brały udział drużyny Nilvange, Hayange, Audun le Tiche. Algrange zwyciężyło.

Odbył się także wielki dwudniowy Złot w Hagondange. Czego tam nie było! Bieg harcerski z wielkimi przygodami! Konkurs gotowania obiadu i inne przyjemne niespodzianki.

W roku 1950 odbył się obóz Hufca w Mandern blisko wąwozu diabła. Wcale się tym harcerze nie przejmowali. W wolnych chwilach harcerze pomagali w pracach rolnych gospodarzowi Francuzowi.

W roku 1951 - wycieczka rowerowa trasa 120 km.
W roku 1952 - wielki konkurs ping-pong w świetlicy harcerskiej w Algrange.

Staszek G.





Każdy harcerz powinien wie- dzieć o swojej organizacji

Każdy z nas wie doskonale co to znaczy być harcerzem. Ale kiedy przychodzi nam to określić w słowach komuś, kto harcerzem nie jest, często mamy trudności, by jasno wyrazić to, co trzeba powiedzieć. Słysze-liście niejednokrotnie wyrażenie, że harcerstwo jest ruchem i organizacją młodzieży. Bardzo wiele młodych chłopców wstępuje do harcerstwa dobrowolnie. Przyjmują oni prawo i przyrzeczenie harcerskie za zasady, według któ-rych starają się żyć. Stają się harcerzami. A harcerz, to młody chłopak, który pragnie: miłować Boga, służyć Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim. - Ażeby służba jego była naprawdę coś warta, harcerz doskonali się wszech-stronnie, kształci i rozwija swój umysł, wyrabia w sobie dobry i silny charakter, zdobywa sprawność we wszelkiego rodzaju pracy ręcznej i "maj-strowaniu", utrzymuje swoje ciało zdrowym i silnym.

Harcerz wyrabia w sobie dalej te cechy, które czynią z niego wartościowego obywatela, a więc: dzielność i wytrwałość, zdolność współ-działania z innymi i zdolność przewodzenia, poczucie odpowiedzialności, zamiłowanie do pracy dobrze wykończonych itp.

Harcerz wie, że jego praca nad sobą i jego służba tylko wtedy będą w pełni wartościowe, jeśli podejmie on je samodzielnie, z własnej wo-li i własnym wysiłkiem. Korzysta on przy tym chętnie z doświadczenia i pomocy starszych, słucha rodziców i przełożonych. Harcerz ma bowiem po-czucie godności własnej, która każe mu dołożyć wszelkich starań, ażeby ze swojego własnego życia uczynić jak najpełniejsze osiągnięcie.

Harcerz zaprawia się do służby przez harce: to jest obozy, wy-cieczki, sporty, gry i ćwiczenia w polu, obserwuje przyrodę, spełnia co-dziennie dobry uczynek ...

Harcerstwo jest ruchem młodych, którzy pragną przez doskonalenie siebie, służbę dla Polski i braterstwo między narodami - uczynić świat szczęśliwym i zbliżyć ludzkość do Boga.

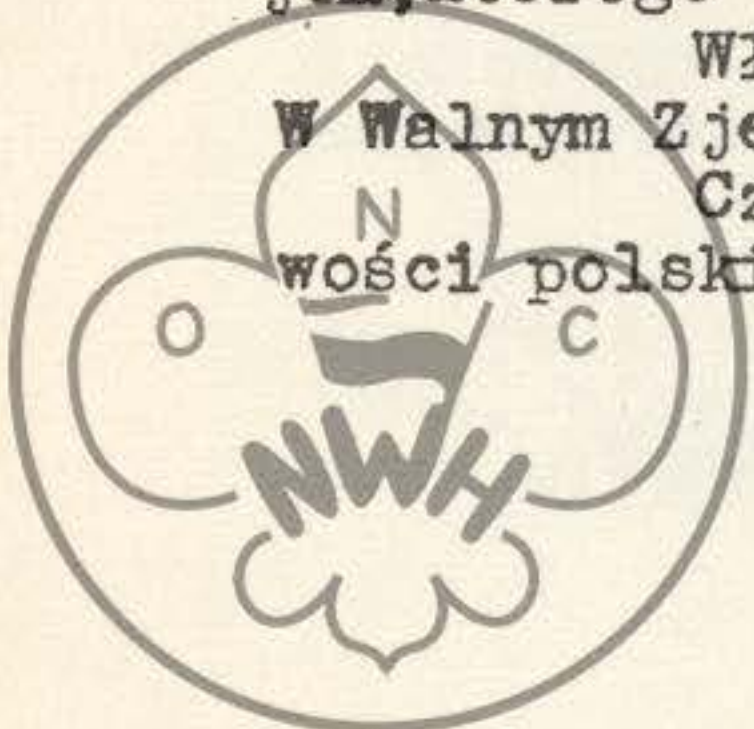
Ale ruch, aby się mógł lepiej rozwijać, musi przybrać określoną formę i ustalić środki usprawniające jego dążenie do wytkniętego celu. Ruch ujęty jest w ramy organizacji, której ogólne zarysy podajemy Wam po-niżej:

Związek Harcerstwa Polskiego we Francji jest organizacją samo-dzielną, działającą na podstawie statutu, zalegalizowanego przez Prefektu-rę Policji departamentu Sekwany, dnia 19 października 1933 /Journal Offi-ciel z dnia 3-go listopada 1933 pod numerem 170.833/ pod nazwą "Union des Eclaireurs Polonais en France" i stanowi część Z.H.P. działającego poza Kra-jem, którego władze naczelne znajdują się w Londynie.

Władzą naczelną Związku jest Walny Zjazd Z.H.P. we Francji.

W Walnym Zjeździe biorą udział członkowie czynni oraz delegaci K.P.H.

Członkiem czynnym może zostać każda osoba pełnoletnia, narodo-wości polskiej i posiadająca stopień instruktorski.



archiwum

Walny Zjazd wybiera Przewodniczącego Zarz.Gł.i członków Zarządu Głównego. Walny Zjazd zatwierdza budżet Związku, ustala wysokość składek itd.

Władzami Związku są: 1/ Walny Zjazd, 2/ Zarząd Główny, 3/ Komenda Harcerzek i Komenda Harcerzy.

Zarząd Główny:

- a/ kieruje pracą Związku,
- b/ uchwała regulaminy,
- c/ decyduje o przyjmowaniu i rozwiązywaniu K.P.H.,
- d/ administruje majątkiem Związku,
- e/ sporządza sprawozdania z działalności Związku.



Zarząd Główny składa się z 9 osób: przewodniczącego, wybranego przez Walny Zjazd, wice-przewodniczącego, sekretarza, skarbnika, kapelana, komendantki harcerzek, komendanta harcerzy oraz dwóch członków Zarządu.

W skład Komendy Harcerzy wchodzi komendant harcerzy, komendanci okręgów oraz instruktorzy powołani do komendy. Komenda Harcerzy ma na celu regulowanie pracy drużyn i okręgów harcerzy.

Celem moralnego i materialnego popierania ruchu harcerskiego oraz jednania opinii społecznej dla spraw harcerskich, organizuje się Koła Przyjaciół Harcerstwa. Mogą one powstać przy poszczególnych drużynach albo przy hufcu, przy czym w jednej miejscowości powstać może tylko jedno Koło P.H., nawet jeśli istnieje kilka drużyn harcerzy i harcerzek. Działalność K.P.H., jego prawa i obowiązki w stosunku do drużyny są określone osobnym regulaminem.

Związek Harcerstwa Polskiego we Francji podzielony jest na Okręgi Północ i Wschód oraz Hufce samodzielne. Siedzibą Zarządu Głównego jest Paryż.

W dniach 23 - 24 - 25 - 26 lutego 1956 r. w lokalach Domu Kom- batanta w Paryżu odbył się VIII Walny Zjazd Z.H.P. we Francji.

Zjazd poprzedziły dwie konferencje: jedna poświęcona akcji letniej teremu francuskiego, na której wygłoszone zostały następujące referaty:

1. Zadania i obowiązki Komendanta i instruktorów na obozach i koloniach - hm. Nedyj.
2. Jakie są formalności administracji francuskiej w celu zdobywania subwencji państwowych - hm. Landzberczak.
3. Jak należy przeciwstawić się, by dzieci nie brały udziału w akcji reżymowej - hm. Jelski.
4. Akcja reżymowa wśród emigracji - hm. Jankowski.
5. Młodzież harcerska w Kraju - Celt.



Na drugi dzień odbyła się ogólna konferencja instruktorska z udziałem K.P.H.

W wyniku wyborów Przewodniczącym został wybrany hm. Franciszek Konieczny, Naczelnym Kapelanem hm. ks. Treuchel, Komendantem Harcerzy hm. Tadeusz Kwiatkowski, Komendantką Harcerzek hm. J. Niedźwiecka.



Wielu nas jest we Francji

Na terenie przyjaznej nam Francji istnieje i działa Chorągiew Z.H.P. składająca się z następujących jednostek organizacyjnych:

KOMENDA CHORĄGWI

Komendantem Chorągwi został obrany Druh Hm. Tadeusz Kwiatkowski. któremu podlegają:

OKREG I. POŁNOC

Komendantem Druh Hm. Jan Semba.
W skład okręgu wchodzi:

1. Hufiec Marles les Mines, Hufcowy phm. Jan Kupczyk

- | | | |
|-----|---|----------------|
| a./ | Drużyna Calonne Ricouart | - 48 harcerzy |
| b./ | Gromada Calonne Ricouart | - 38 zuchów |
| c./ | Gromada Marles les Mines | - 14 zuchów |
| d./ | Krąg St.H. Marles les Mines | - 36 st. harc. |
| e./ | Koło Przyjaciół Harcerzy, Marles les Mines | - 35 członków |
| f./ | Koło Przyjaciół Harcerzy w Calonne Ricouart | - 60 członków |

2. Hufiec Bruay, hufcowy phm. Zygmunt Talarczyk

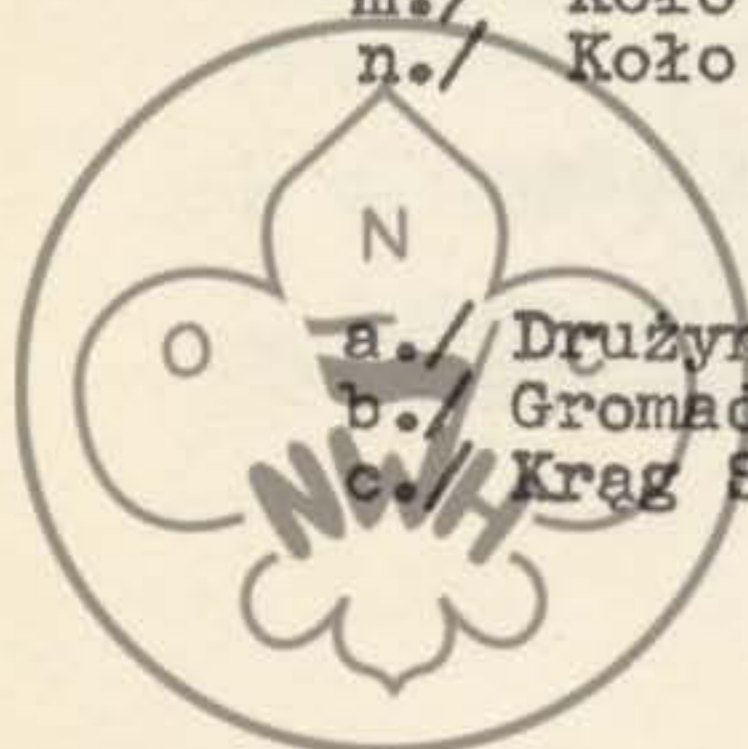
- | | | |
|-----|----------------------------------|----------------|
| a./ | Drużyna Harcerzy - Bruay | - 16 harcerzy |
| b./ | Gromada Zuchów - Bruay | - 35 zuchów |
| c./ | Krąg St. Harc. "Iskra" - Bruay | - 33 st. harc. |
| d./ | Drużyna Harcerzy Noeux les Mines | - 12 harcerzy |
| e./ | Krąg St.Harc. Noeux les Mines | - 16 st.harc. |

3. Hufiec Rouvroy, hufcowy phm. Józef Kozioł

- | | | |
|-----|-------------------------------------|----------------|
| a./ | Drużyna w Sallaumines | - 20 harcerzy |
| b./ | Drużyna w Harnes | - 25 harcerzy |
| c./ | Drużyna w Mantigny | - 19 harcerzy |
| d./ | Drużyna w Noyelles | - 12 harcerzy |
| e./ | Drużyna w Rouvroy | - 16 harcerzy |
| f./ | Gromada Zuchów w Harnes | - 14 harcerzy |
| g./ | Gromada Zuchów w Mountigny | - 16 harcerzy |
| h./ | Gromada Zuchów w Noyelles | - 10 harcerzy |
| i./ | Gromada Zuchów w Rouvroy | - 24 harcerzy |
| j./ | Krąg St.Harc. w Noyelles | - 22 st. harc. |
| k./ | Krąg St.Harc. w Rouvroy | - 12 st. harc. |
| l./ | Koło Przyjaciół Harc. w Rouvroy | - 24 członków |
| m./ | Koło Przyjaciół Harc. w Noyelles | - 18 członków |
| n./ | Koło Przyjaciół Harc. w Sallaumines | - 20 członków |

4. Hufiec Nord, Hufcowy phm. Wiktor Waszczyński

- | | | |
|-----|---------------------------|----------------|
| a./ | Drużyna Harcerzy w Abscon | - 20 harcerzy |
| b./ | Gromada Zuchów w Abscon | - 15 zuchów |
| c./ | Krąg St. Harc. w Abscon | - 15 st. harc. |



archiwum

OKREG II. WSCHODNIA FRANCJA

na którego czele stoi Druh Hm. Stefan Landzberczak.
W skład okręgu wchodzi:

1. Hufiec Algrange, hufcowy druh dr.pp. Stanisław Weber

a./ Drużyna Harcerzy w Algrange	- 19 harcerzy
b./ Gromada Zuchów w Algrange	- 34 zuchów
c./ Gromada Zuchów w Nilvange	- 12 zuchów
d./ Drużyna Harcerzy w Triex	- 8 harcerzy
e./ Gromada Zuchów w Triex	- 18 zuchów
f./ Drużyna Harcerzy w La Mourierre	- 12 harcerzy
g./ Krąg St.Harc. w Algrange	- 18 st.harc.
h./ Krąg St.Harc. w La Mourierre	- 8 st.harc.
i./ Koło Przyjaciół Harcerzy w Algrange	- 30 członków
k./ Koło Przyjaciół Harcerzy w Trieux	- 12 członków
k./ Koło Przyjaciół Harcerzy w La Mourierre	- 10 członków

2. Hufiec Hayange, hufcowy druh dr.pp. Jan Etmański

a./ Drużyna Harcerzy w Hayange	- 12 harcerzy
b./ Drużyna Harcerzy w Joeuf	- 16 harcerzy
c./ Gromada Zuchów w Joeuf	- 9 zuchów
d./ Krąg St.Harc. w Verdun	- 12 st. harc.
e./ Koło Przyjaciół Harcerzy w Joeuf	- 18 członków
f./ Koło Przyjaciół Harcerzy w Hayange	- 10 członków

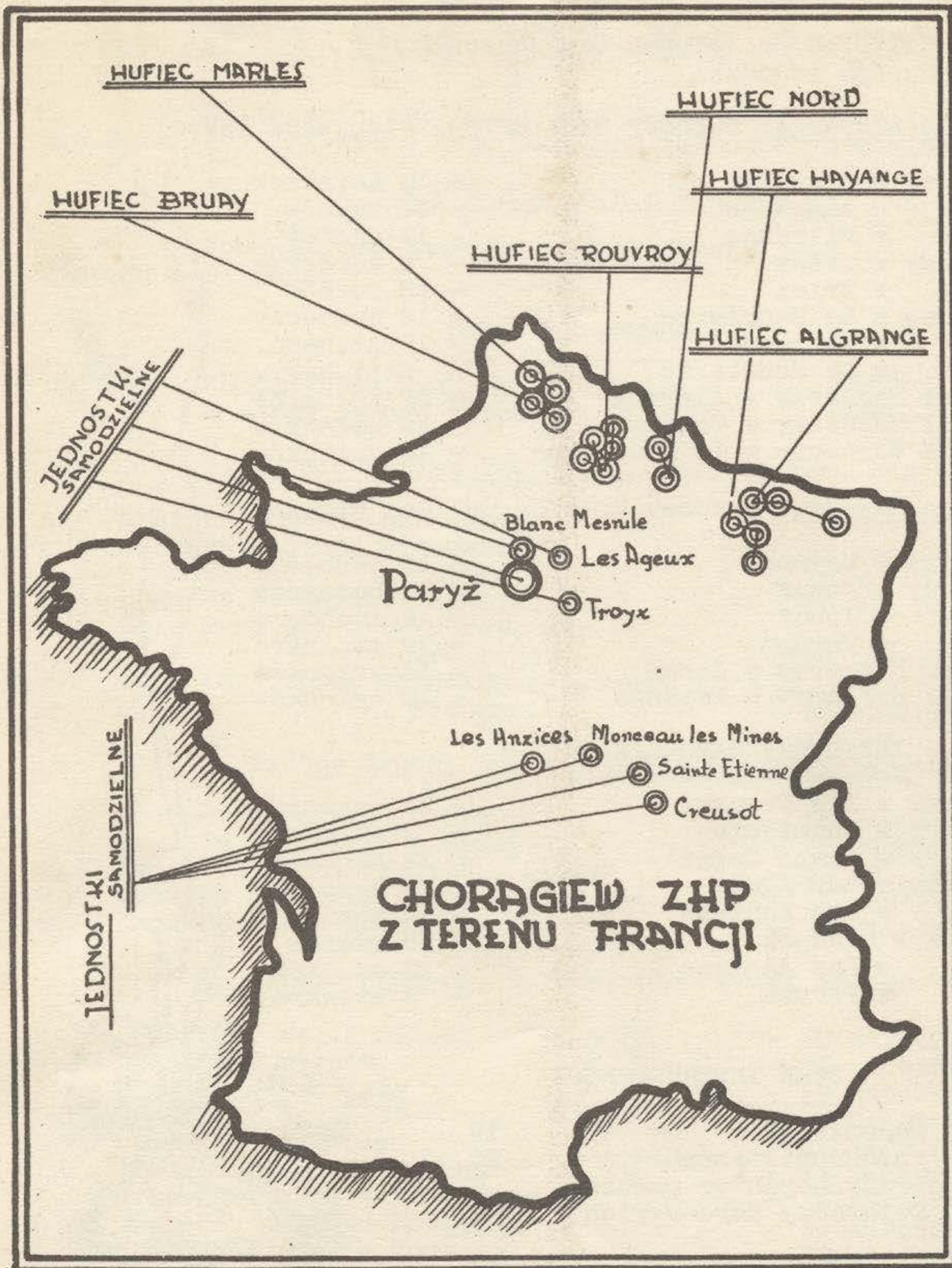
JEDNOSTKI SAMODZIELNE

a./ Drużyna Harcerzy w Les Creusot	- 34 harcerzy
b./ Drużyna Harcerzy w Mountjoie	- 9 harcerzy
c./ Drużyna Harcerzy w Blanc Mesnil	- 38 harcerzy
d./ Drużyna Harcerzy w Les Ageux	- 12 harcerzy
e./ Gromada Zuchów w Les Ancizes	- 11 zuchów
f./ Gromada zuchów w Creusot	- 18 zuchów
g./ Krąg St.Harc. w Les Ancizes	- 12 st. harc.
h./ Krąg St.Harc. w Paryżu	- 8 st.harc.

STAN INSTRUKTORSKI

Harcistrzów	19
Podharcistrzów	22
Drużynowych po próbie	9
Działaczy Harcerskich	2





archiwum

miesięcznik harcerzy wydaje Gł.Kwatera Harc.
 Londyn 47 Rutland Gate S.W.7.
 Adres redakcji i admin. hm. I.Płonka
 30 Anson Rd.London N.W.2.
 Prenumerata roczna: 9 szyl., półrocz. 5 szyl.
 num.poj. 9 penów lub 2 kup.poczt.
 Numer opracował i ilustrował hm J.Nedyj.